

Tym razem Polanów, który był gospodarzem imprezy wzięło wszystko, co było do wygrania - najwyższe trofeum w turnieju sprawnościowym i złoty puchar w rywalizacji siatkarzy. W przypadku tych ostatnich, sukces wzięło się do ostatniej chwili. Po pierwszych meczach pewnością do pierwszego miejsca wydawał się zespół z Będzina, którego zawodnicy pokazali spore siatkarskie umiejętności. Po kilku godzinach zawodów to jednak gospodarze zachowali najwięcej siły i to oni stanęli ostatecznie na najwyższym podium.

Po raz dziewiąty Polanów gościł samorządowców na spartakiadzie o puchar przewodniczącego rady powiatu koszalińskiego. Zawody rozegrano 17 marca bieżącego roku, w hali sportowej polanowskiego Gimnazjum. Wzięły w nich udział ekipy z Będzina, Bobolic, Białego Boru, Manowa,



Zwycięzcy z Polanowa

W numerze:

- 4 - *Jezry Banasiak, Gratulacje dla Roczniaka;*
 (-), *Konferencja Mieleńskiej Grupy Rybackiej;*
- 5 - *Tadeusz Jurek, Gimnazjada;*
 (-), *Podłodowe zawody; Maria i Adam Siwulowie, „Jagody” i „Frontowe Drogi” w Dialogu;*
 (-), *„Ikar” na strzelnicy;*
- 6 - *Krzysztof Dziecnyk, Samorząd terytorialny i gospodarzy - wzajemne relacje; Bożena Konczak, Koszykarskie zmagania w Boninie;*
- 7 - *Elżbieta Szwaczko, Koszalin prowincjonalny;*
- 8 - *Jerzy Rudzik, Koszalińska lekcja historii;*
- 9 - *Czesław Kuriata, Archiwum Czesława Kuriaty; Do morza płyną rzeki;*
- 10 - *Andrzej Michalski, Maciej Mazurkiewicz, Aspekt pedagogiczny edukacji dla bezpieczeństwa;*
- 11-20 - *Kroniki gmin;*
- 21 - *Jerzy Żelazny, Kot sąsiada;*
 - *Zygmunt Królak, Cztery żywioły;*
- 22 - *Lech Fabiańczyk, Myśli Marszałka (XXXI);*
- 23 - *Jerzy Żelazny, Jeden wiersz Szyborskiej; Zygmunt Królak, Przyszła wiosna;*
- 24 - *Jerzy Rudzik, Batalion „Odra”;*
- 25 - *Teresa Bochenek, Wyszebórz*
- 26 - *Zenon Kasprzak, Magiczna Ziemia Święta;*

Mielna, Polanowa, Świeszyna a także drużyna Starostwa Powiatowego z Koszalina. W składach zespołów znaleźli się burmistrzowie, wójtowie, pracownicy urzędów i podległych im jednostek a także radni. Rywalizowano w czterech dyscyplinach sprawnościowych oraz w turnieju siatkarskim.

W konkurencji jazdy na rowerku dziecięcym najlepiej wypadli reprezentanci Manowa przed Polanowem i Bobolicami. Strącanie pacholek kopniętą piłką okazało się zadaniem wymagającym najwyższych piłkarskich kwalifikacji. Spośród występujących w tej dyscyplinie zawodników tylko jeden (z Polanowa) zdołał trafić futbolówką w pacholek ustawiony na gimnastycznej ławce.

Kolejna konkurencja choć równie wymyślna, przyniosła więcej sportowych emocji. Startujące w niej zawodniczki dmuchając w plastikowy kubeczek nawleczony na kilkumetrową linkę przesuwają go z jednego końca na drugi, starając się zrobić to w możliwie najkrótszym czasie. Zadanie bravurowo i najszybciej wykonała **Agnieszka Maślińska**, kapitan drużyny powiatu koszalińskiego, na co dzień sekretarz Starostwa. Kolejne miejsca zajęły zawodniczki ze Świeszyna i Polanowa.

W rywalizacji nazwanej „podaj cegłę”, polegającej na przenoszeniu pitek metodą z rąk do rąk przez zawodników w zastąpionych oczami, ustawionych w linii pomiędzy

dwoma pojemnikami, najszybsi okazali się reprezentanci Bobolic przed Polanowem i powiatem koszalińskim.

W efekcie turniej sprawnościowy zakończył się zwycięstwem gospodarzy, którzy wyprzedzili Starostwo i Bobolice (ex equo drugie miejsce) oraz Świeszyno. Również w turnieju siatkarskim polanowianie okazali się niezbyt gościnni dla swoich rywali. Wygrali po dramatycznej walce w finale z siatkarzami Będzina. W meczu o trzecie miejsce drużyna z Mielna po wyrównanej grze pokonała team powiatu koszalińskiego.

Spartakiada samorządowców, odbywająca się w Polanowie po raz dziewiąty, na dobre już wpisała się w kalendarz imprez w naszym regionie. Dlatego szkoda trochę, że rozgrywana jest niezmiennie przy prawie pustych trybunach i niewielkim zainteresowaniu mediów. Wydaje się, że przyszłoroczna edycja tej imprezy, choćby ze względu na jubileuszowy charakter, zasługuje na lepszą oprawę. Dlatego optymistycznie zabrzmiały słowa przewodniczącego rady powiatu **Dariusza Kalinowskiego**, który dziękując uczestnikom tegorocznej spartakiady, zapowiedział już przyszłoroczną, wyrażając przekonanie, że będzie ona jeszcze bardziej emocjonująca i integrująca lokalną społeczność.

Tekst i fot. Jerzy Banasiak

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13,

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. **Dariusz Kalinowski**; red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik, Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny, Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo „Feniks”, Koszalin, Jana z Kolna 38, tel. 3 427 922

Fot. - okładka, str 2 i 3 - J. Banasiak

www.powiat.koszalin.pl e-mail: gazeta.ziemska@gazeta.pl

Współpraca:

Balticki Portal
 Informacja
 WWW.BALTICKI.PL

Gratulacje dla Roczniaka

Rocznik Koszaliński, wielce zasłużony periodyk lokalny o aspiracjach naukowych, obchodził w finale ubiegłego roku 45-lecie działalności. Dopiero jednak w lutym tego roku odbyło się z tej okazji uroczyste spotkanie rocznicowe zorganizowane przez wydawcę - Koszalińską Bibliotekę Publiczną im. Joachima Lelewela w murach Instytutu Ekonomii i Zarządzania Politechniki Koszalińskiej przy ul. Kwiatkowskiego. Miejsce uroczystości nie było przypadkowe, tu bowiem pracuje od lat



profesor **Bogusław Polak**, przewodniczący kolegium redakcyjnego *Roczniaka*.

W spotkaniu, oprócz wydawców, twórców, współpracowników i sympatyków pisma udział wzięli przedstawiciele władz, m.in. wicemarszałek województwa **Andrzej Jakubowski** oraz zastępca prezydenta Koszalina **Przemysław Krzyżanowski**. Dyskusję zagał red. **Jerzy Rudzik**, który podkreślił wkład *Roczniaka* w kształtowanie profesjonalnego środowiska naukowego w Koszalinie, upowszechnianie programów badawczych, popularyzowanie dorobku twórczego z zakresu szeroko pojmowanej humanistyki i nauk społecznych. Przypomniał, że periodyk stawiał ważne pytania dla społeczności regionu. Był motorem sprawczym wielu inicjatyw edytorskich, recenzował ukazujące się publikacje. Jednak dziś w nowych realiach musi znaleźć swoje miejsce w życiu społecznym Koszalina i pobliskiego regionu. Stoi przed nim wyzwanie uzyskania wpisu do rejestru Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Nauki, a tym samym uzyskania statusu pisma honorującego swoich autorów punktami liczącymi się w ich dorobku naukowym.

Aspiracje i dorobek *Roczniaka* potwierdziły wystąpienia uczestników spotkania, wnoszące do dyskusji różnorodne wątki związane z jego obecnością na rynku czytelnictwym w minionym czterdziestopięcioletniu. Głos zabierali m.in. emerytowany na-

uczyciel i działacz społeczny **Adam Siwula**, dyrektor Muzeum Okręgowego **Jerzy Kalicki**, szefowa Archiwum Państwowego **Joanna Chojecka** oraz historyk **Jarosław Hryckowian**, od lat zajmujący się problematyką integracji ukraińsko-polskiej. Początki działalności pisma wspominał prof. **Eugeniusz Zdrojewski** - współzałożyciel KTSK, a później Ośrodka Badań Naukowych. O zbieżności oczekiwań lokalnego środowiska naukowego z planami rozwojowymi *Roczniaka* mówił z kolei pracownik Politechniki, ks. dr **Zbigniew Werra**.

Podczas spotkania miała miejsce miła uroczystość wręczenia złotych odznak honorowych Gryfa Zachodniopomorskiego za zasługi dla województwa trzem najbardziej zasłużonym członkom kolegium redakcyjnego *Roczniaka Koszalińskiego*. Wyróżnienia z rąk wicemarszałka Andrzeja Jakubowskiego odebrali: profesorowie Bogusław Polak i Eugeniusz Zdrojewski oraz red. Jerzy Rudzik (wszyscy na zdjęciu). Z reporterskiego obowiązku odnotujemy, że kilka dni później z tej samej okazji odznaczenia państwowe otrzymali też dziennikarze związani z pismem - **Wiesław Miller** (Brażowy Krzyż Zasługi) i niżej podpisany (Srebrny Krzyż Zasługi).

Jerzy Banasiak
Fot. Kamil Jurkowski

Konferencja Mieleńskiej Grupy Rybackiej

W dniach 1-03 marca 2012 r. w Mielnie odbyła się konferencja zorganizowana przez Mieleńską Lokalną Grupę Rybacką we współpracy z Darłowską Lokalną Grupę Rybacką. Tematem konferencji było podsumowanie dotychczasowego naboru wniosków w ramach PO RYBY 2007-2013.

Spśród licznie zaproszonych gości do Mielna przybyli m.in. senator **Piotr Zientarski**, starostowie - koszaliński **Roman Szewczyk** i szczeciński **Krzysztof Lis**, wójtowie i burmistrzowie. Nieobecny wiceminister Środowiska i poseł na Sejm Stanisław Gawłowski skierował do uczestników konferencji list okolicznościowy, odczytany przez senatora Zientarskiego.

Konferencja została podzielona na kilka paneli, w których swoje wykłady prezentowali zaproszeni goście, przede wszystkim przedstawiciele lokalnych grup rybackich z obszaru województwa zachodniopomorskiego. Zostały omówione dotychczasowe nabory, stopień wykorzystania alokacji oraz napotkane problemy przy realizacji naborów.

W kolejnych panelach **Jarosław Rzepa**, dyrektor Wydziału Rolnictwa i Rybactwa Urzędu Marszałkowskiego Wojewódz-



stwa Zachodniopomorskiego, przedstawił uczestnikom prezentację obrazującą stopień wykorzystania środków w skali województwa, natomiast przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi pokazał, jakich błędów należy unikać w codziennej pracy Lokalnej Grupy Rybackiej.

Z kolei **Tomasz Bobin**, dyrektor Urzędu Morskiego w Słupsku, wyjaśnił nurtujące rybaków zagadnienia dotyczące przystani w Chłopach i Unieściu.

Ciekawe uzupełnienie konferencji stanowiła prelekcja dr **Zbigniewa Karnickiego**, który zaprezentował możliwości wynikające z nowego Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego. Natomiast dr **Jacek Olszewski-Strzyżewski** z Polskiej Izby Turystycznej przedstawił możliwe sposoby prezentacji i reklamy gmin oraz podmiotów gospodarczych w temacie turystyki, a także przedstawił analizę przyszłości rynku turystycznego.

Należy podkreślić, że konferencja była połączona z uroczystym otwarciem siedziby MLGR w Sarbinowie. Uroczystego prze-

biecia wstęgi dokonali wspólnie **Olga Roszak-Pezala**, wójt gminy Mielno wraz z **Krzysztofem Szpakiewiczem**, prezesem Zarządu Mieleńskiej Lokalnej Grupy Rybackiej oraz **Markiem Kalkowskim**, zastępcą dyrektora Wydziału Rolnictwa i Rybactwa UMWZ.

Konferencji towarzyszyła miła i przyjazna atmosfera, za co organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim zaproszonym gościom.

Tekst i fot. Biuro MLGR

Nadzwyczajnie na sesji

Nadzwyczajna sesja rady powiatu zwołana 27 marca trwała zaledwie kwadrans. Tyle potrzebowali radni by przyjąć trzy uchwały dotyczące zmian w budżecie oraz w Wieloletniej Prognozie Finansowej Powiatu Koszalińskiego na lata 2012 - 2018 a także określenia zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych i podziału środków PFRON na rok 2012.

Merytoryczną część obrad przysłonił happening przeciwników budowy elektrowni atomowej w Gąskach, którzy licznie przybyli na posiedzenie. Protestujący wręczyli staroście koszalińskiemu kosz na śmieci z garścią jednogroszówkę jako nawiązanie do tradycji koszyka wielkanocnego oraz pisanki ozdobione symboliką wyrażającą zagrożenie atomowe. (b)

Podlodowe zawody

19 lutego nad jeziorem w Niedalinie odbyły się zawody wędkarskie podlodowo-zimowe. Nagrodą główną dla zwycięzcy był puchar wójta gminy Świeszyno. Mimo deszczowej pogody nie można było narzekać na brak brania. Rywalizacja trwała ponad cztery godziny. Wędkarze po opuszczeniu



„Jagody” i „Frontowe Drogi” w Dialogu

Z okazji 67 rocznicy polskiego Koszalina w Domku Kata 28 lutego zaprezentowały się, wiele lat działające zespoły śpiewacze - „Jagody”, z Niedalina i „Frontowe Drogi” z CK 105.

Zespół „Jagody” a capella pod kierunkiem **Anny Bihun** wykonał wiele piosenek ludowych z regionu lubelskiego i kompozycji własnych. Każda z nich przyjmowana była owacyjnie przez licznie zebranych słuchaczy w sali widowiskowej.

Prowadzący koncert - **Franciszek Huruk** powitał gości, a wśród nich **Marię Hudymową**, honorową mieszkankę Koszalina. Publiczność spontanicznie odśpiewała

łowisk udali się na pobliski parking z ławeczkami w celu zważenia ryb. Pierwsze miejsce za ponad pół kilograma złowionych ryb zdobył **Paweł Pietrzak** z Niedalina. Niewiele mniej złowił **Robert Leś**, który wywalczył drugie miejsce. Pozostali zawodnicy mieli poniżej pół kilograma ryb. Puchary wraz z dyplomami uroczyście wręczył zawodnikom wójt gminy Świeszyno - **Ryszard Osioły**.

szacownej Jubilatce - „Sto lat...”.

Dyrygent - **Stanisław Krótki** oraz akompaniator - **Jerzy Kujawa** zadbali o żywe tempo, i nastrój koncertu, zaś prowadzący - o komentarz uzupełniający wiedzę o Koszalinie, stosowany do rocznicowych obchodów powrotu Polaków na ziemię staropomorskie. W repertuarze „Frontowych Dróg” znalazły się kompozycje koszalińskich twórców - **Jana Kowalczyka** - „Koszalińskie poranki” i „Koszalin, Koszalin na zawsze mój” oraz z tekstem Franciszka Huruka - „Koszalin, Koszalin...”. Uczestnicy spotkania śpiewali razem z chórami piosenki ludowe z różnych regionów Polski.

Za ciekawy program zespołom należą się słowa najwyższego uznania.

Maria i Adam Siwulowie

„Ikar” na strzelnicy

25 lutego na Strzelnicy Spółdzielni Unia w Koszalinie odbyły się **V Jubileuszowe Integracyjne Zawody w Strzelaniu Sportowym**. Wzięli w nich udział przedstawiciele środowisk osób niepełnosprawnych zrzeszonych w koszalińskim stowarzyszeniu „IKAR”.

Zawody mogły zostać przeprowadzone dzięki organizacyjnej i finansowej pomocy Starostwa Powiatowego w Koszalinie, senatora RP **Piotra Zientarskiego** oraz Spółdzielni UNIA, za co bardzo dziękują za naszym pośrednictwem ich uczestnicy.

Szczególne podziękowania należą się pracownikom strzelnicy za opiekę i fachową obsługę zawodów.



Gimnazjada



Gimnazjum im. Marka Kotańskiego w Mielnie było organizatorem **Mistrzostw Powiatu Koszalińskiego w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców z rocznika 1996 i młodszy**.

Tak jak w przypadku szkół podstawowych, w środę 22 lutego walczyli chłopcy, a w czwartek dziewczęta. W pierwszym meczu chłopców drużyna Gimnazjum Mielno (opiekun Tadeusz Jurek) uległa zespołowi Gimnazjum Polanów (opiekun Janusz Kraska) 5:8, a w meczu o III miejsce pokonała rzutem karnym (po dogrywce było 8:8) zespół Gimnazjum Mścice (opiekun Kamila Gronek) wynikiem 9:8. W meczu o pierwsze miejsce chłopcy z Dąbrowej (opiekun Sebastian Wroński) pokonali kolegów z Polanowa 7:5. Reprezentacja dziewcząt z Gimnazjum Mielno (opiekun Elżbieta Kope-ra) pokonała Polanów 7:5 i po wygranej 16:10 z zespołem z Dąbrowej zdobyła I miejsce i prawo reprezentowania powiatu na szczeblu Regionu w ramach GIMNAZJADY 2011/2012 w marcu br. Oprócz dyplomów, pucharów i nagród rzeczowych, które ufundował starosta koszaliński, wręczone zostały również statuetki dla najlepszych zawodników, a otrzymali je: **Agata Skowron** i **Kacper Salamon** (oboje z Polanowa). Gratulacje!

Zwycięskie zespoły wystąpiły w składach: A) Dziewczęta z Mielna: Zabłocka Julia, Bogusławska Maria, Bogusławska Wiktoria, Rychlewicz Zuzanna, Gołuch Małgorzata, Gomolińska Małgorzata, Wietrzyńska Marta, Szczypek Gabriela, Wójtowicz Sylwia, Jasińska Anna, Orszewska Agata i Linowiecka Anna. B) Chłopcy z Dąbrowej: Kowalski Damian, Dyrda Paweł, Włodarczyk Szymon, Dec Mateusz, Dobrzyński Liwiusz, Rudzki Kacper, Pudzik Karol, Kowalczyk Jakub, Banaś Robert, Babirecki Patryk, Cygan Adrian i Cygan Łukasz.

Tekst i foto: Tadeusz Jurek

Samorząd terytorialny i gospodarczy - wzajemne relacje

Samorzady powstały po to, aby realizować zadania zarówno regionalne jak i lokalne, które mogłyby stanowić pewną trudność realizacji do wykonywania przez organy państwowe.

Są to najczęściej zadania administracyjne, które w sposób sprawniejszy i szybszy mogą być realizowane przez lokalne organy potrafiące trafniej określić warunki i potrzeby danego regionu. Mogą także elastycznie reagować w przypadku różnych wydarzeń, a bezpośredni wybór najważniejszych funkcjonariuszy samorządu przez mieszkańców regionu pozwala im mieć poczucie, że władza nie jest im narzucona. Obywatele danego regionu mogą także egzekwować czy poziom świadczonych im usług jest zadowalający i wprowadzać pożądane zmiany a to powoduje wzrost aktywności społeczeństwa, co przynosi ogromne korzyści dla regionu.

Samorząd terytorialny jest formą organizowania życia społecznego w różnych lokalnych formach, z prawem rozstrzygnięcia zarówno spraw ogółu, jak i spraw poszczególnych obywateli na zasadach zbliżonych do stosowanych przez organy państwowe. Działalność samorządu terytorialnego zakłada uznanie jego decyzji za wiążące przez organy administracji państwowej a także prawo do kontrolowania przez samorząd działania organów administracji państwowej na tym samym szczeblu kompetencji.

Chcąc przytoczyć, dla porównania, definicje samorządu gospodarczego należy stwierdzić, iż samorząd gospodarczy jest to: zrzeszenie osób reprezentujących interesy gospodarcze zrzeszonych w nich podmiotów, działające na rzecz tychże osób, w szczególności w kontaktach z organami władzy państwowej.

Samorząd gospodarczy nie może wyznaczać zakresu wykonywanej przez członka działalności. Nie może wpływać na jego działalność gospodarczą ani też podejmować działań, które by naruszały zasadę konkurencji. Istnieje też podział samorządu gospodarczego, który działa poprzez organizację przedsiębiorców. Dzieli się on na izby gospodarcze i na organizacje samorządu gospodarczego rzemiosła.

Izby gospodarcze reprezentują interesy gospodarcze zrzeszonych w niej podmiotów w zakresie ich działalności wy-

twórczej, handlowej, budowlanej lub usługowej, w szczególności wobec organów państwowych oraz kształtują i upowszechniają zasady etyki w działalności gospodarczej. Izby rzemieślnicze zrzeszają cechy, spółdzielnie rzemieślnicze, rzemieślników nienależących do cechów, a także inne jednostki organizacyjne, jeżeli ich celem jest wspieranie rozwoju gospodarczego rzemiosła. Wskazując na relacje pomiędzy oboma opisanymi powyżej rodzajami samorządów różnicę między nimi sprowadzają się do kryterium organizacji ludności grupy.

W samorządzie terytorialnym w grupę organizuje się mieszkańców pewnego obszaru, czy terytorium nie zważając na ich osobiste interesy. W samorządzie gospodarczym zrzesza się przede wszystkim osoby o określonych kwalifikacjach i takie, które posiadają wspólne interesy, a kryterium zamieszkania jest w tym wypadku mniej istotne.

Inaczej mówiąc samorząd gospodarczy jest nieterytorialnym, publicznoprawnym związkiem o charakterze ekonomicznym. Pod kompetencje samorządu gospodarczego podlega ściśle określony zakres działalności gospodarczej pewnych osób, które w sposób władczy i w pełni zorganizowany wykonują zdecentralizowaną część administracji państwowej. Jest ona wykonywana na równi z organami samorządu terytorialnego co uwidacznia fakt, iż samorządu gospodarczego nie można traktować jako gorszego od samorządu terytorialnego. Należy zatem opierając się na powyższych twierdzeniach uzmysłowić sobie, iż samorząd gospodarczy nie pełni tylko funkcji doradczych w sprawach publicznych lub wyłącznie nie stanowi zastępstwa w reprezentowaniu interesów danej grupy zawodowej. Bardzo często myli się podmioty samorządowe posiadające władztwo administracyjne ze stowarzyszeniami funkcjonującymi w sferze gospodarki.

Jest to rzecz bardzo niebezpieczna, która może doprowadzić do zmniejszenia roli samorządu gospodarczego w oczach społeczeństwa, a to spowoduje

w efekcie zamęt organizacyjny i kompetencyjny.

Tymczasem podstawowym problemem w obecnych relacjach samorządu gospodarczego i terytorialnego jest brak systemu bieżącego i regulowanego przepływu informacji. Wynika to stąd, iż tylko samorząd terytorialny jest władzą publiczną, suwerenną w podejmowaniu decyzji, podczas gdy izby samorządu gospodarczego takie jak: izby przemysłowo-handlowe czy izby rzemieślnicze są pozbawione władztwa administracyjnego i mogą jedynie doradzać, a nie współdecydować. Oczywiście efektywność tej współpracy jest zależna od wielu czynników np. kultury i dobrej woli obu stron, a także od podobnego zrozumienia interesu publicznego. Zrównanie działań w umocowaniu prawnym samorządu gospodarczego i terytorialnego stanowi istotny argu-

ment za przywróceniem samorządowego charakteru izbom gospodarczym. Oba te samorzady mogą i powinny z mocy prawa ze sobą współdziałać. Powinny to robić dla dobra wspólnego interesu państwa, jakiego jak: edukacja, ochrona środowiska naturalnego, zwalczanie bezrobocia i aktywizacji na rynku pracy.

Podkreślić należy jednak fakt, że pomimo ogromu różnic jakie dzielą te dwa rodzaje samorządu, współpraca między nimi w wielu gminach, powiatach czy województwach układa się całkiem dobrze. Przybiera ona różne formy np. współpracownictwo w tworzeniu strategii rozwoju lokalnego i regionalnego, wymiana informacji, wspólne działania promocyjne na rzecz danego obszaru. Jednak te przykłady współpracy, choć pocieszające nie mogą przesłonić faktu, iż w rzeczywistości właściwym partnerem dla samorządu terytorialnego może być tylko taka organizacja, która jest korporacją publicznoprawną o obligatoryjnym członkostwie, która jest zdolna do pełnienia służby publicznej na równi z samorządem terytorialnym i administracją rządową.

Krzysztof Dziecizyż

Koszykarskie zmagania w Boninie

20 marca na sali gimnastycznej ZSCKR w Boninie odbył się Turniej koszykówki chłopców szkół gimnazjalnych powiatu koszańskiego i miasta Koszalina. Brało udział 10 drużyn koszykarskich, 9 gimnazjów z Dąbrowy, Manowa, Białogardu (Gimnazjum nr 1), ponadto gimnazja z Koszalina nr 2, 3, 5, 6, 7, 11 oraz drużyna gospodarzy ZSCKR w Boninie.

I miejsce i Puchar Starosty Koszańskiego oraz złote medale zdobyła drużyna Gimnazjum nr 11 Koszalina (opiekun Marian Standowicz), która w finale pokonała Gimnazjum nr 6 Koszalina (opiekun Robert Krawczyk). Drużyna ta zdobyła Puchar Dyrektora Szkoły ZSCKR w Boninie oraz srebrne medale.

Puchar Powiatowego Zrzeszenia LZS w Koszalinie oraz brązowe medale zdobyła drużyna Gimnazjum nr 7 w Koszalinie (opiekun Anna Pasternak). Najlepsze drużyny otrzymały również pamiątkowe dyplomy. Ponadto najlepsze drużyny otrzymały piłki koszykarskie ufundowane przez Ewę i Andrzeja Żur, właścicieli Hurtowni Budowlanej Tęcza w Koszalinie. Gimnazjum nr 5 w Koszalinie za IV miejsce

w Turnieju oraz młodzież ZSCKR w Boninie pomagająca w organizacji Turnieju otrzymali bilety wstępu ufundowane przez AZS Koszalin na mecz koszykarzy AZS Koszalin z Polfarmą Starogard Gdański. Powiatowe Zrzeszenie LZS ufundowało statuetki dla najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach. Zawodnikiem MVP został koszykarz drużyny Gimnazjum nr 6 **Radosław Łapczuk**. Najlepszym obrońcą uznano zawodnika Gimnazjum nr 5 **Mateusza Uchmana**. Najlepszym rozgrywającym został zawodnik Gimnazjum nr 7 **Cyprian Kania**, a najlepiej punktującym był zawodnik nr 11 **Oskar Rybicki**. Napoje dla poszczególnych drużyn ufundowała Eliza Mikołajczak właścicielka firmy *Semperflores* z Kołtowa.

Zorganizowano również konkurs rzutów za trzy punkty. Zwyciężył zawodnik Gimnazjum nr 6 **Alan Radliński**, natomiast w rzutach osobistych wygrał zawodnik Gimnazjum nr 7 **Cyprian Kania**. Poczestunek dla poszczególnych drużyn ufundowało Zachodniopomorskie Zrzeszenie LZS w Szczecinie oraz Rada Rodziców przy ZSCKR w Boninie.

Bożena Konczak

Śladem publikacji

Koszalin prowincjonalny

Chętnie i z uwagą przeczytałam wspomnienia znanego koszalińskiego polonisty Zenona Kasprzaka zamieszczone w poprzednim numerze „Gazety Ziemskiej”. Lektura okazała się tym bardziej interesująca, że związana z moimi osobistymi emocjami, ponieważ autor tekstu był również moim nauczycielem i bardzo go cenię jako wybitnego metodyka przedmiotowego oraz doskonałego pedagoga.

Na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia przyjechałam do Koszalina z Krakowa, aby już tutaj zdać egzamin maturalny. Sama konieczność tej przeprowadzki była dla mnie niełatwym przeżyciem, gdyż miałam świadomość emigracji z miasta o szacownej tradycji i kulturze na nieznaną mi peryferie kraju. W Krakowie uczęszczałam do prestiżowego liceum, więc ta zmiana miejsca wzbudzała we mnie spore obawy co do jakości życia i edukacji w niedużym mieście gdzieś na krańcu Polski.

Muszę wszak przyznać, że od początku mojego pobytu w Koszalinie nie miałam poczucia zsyłki na daleką prowincję ani wyobcowania środowiskowego, a dzięki m.in. właśnie prof. Z. Kasprzakowi - nie odczuwałam istotnej różnicy w edukacji szkolnej. Ponadto moja pasja polonistyczna jeszcze się utrwaliła, co zaowocowało kierunkowym wykształceniem i pracą w zawodzie nauczycielskim. Niestety, nie dawała mi ona aż tylu satysfakcji co mojemu wykładowcy języka ojczystego, który z godną podziwianą wyrozumiałością i łaskawą cierpliwością tolerował moje tasiemcowe wypracowania, napisane w dodatku wierszem o niezbyt imponujących lotach artystycznych.

Rabek własnych wspomnień pozwalam sobie przywołać nie po to, aby przypomnieć się mojemu poloniście, ale by wyrazić uznanie, a poniekąd i zazdrość, że tak mocno utożsamia się on z Koszalinem jako jego długoletni mieszkaniec. Trzeba uczciwie powiedzieć, że wielu tutejszych - „napływowych” podobnie jak ja obywateli - nie czuje się w jakiś szczególny sposób związanymi

z tym miastem - ani historycznie, ani rodzinnie, ani też emocjonalnie. Bywa niestety, że mądrzy i zdolni ludzie nie uważają siebie za lokalnych patriotów, ponieważ nie mogą w pełni realizować się tutaj zawodowo ani nie odczuwają też żadnej satysfakcji z takiej właśnie przynależności regionalnej.

Zapewne jednak dzięki niepospolitym osobowościom, jakie tu funkcjonują, Koszalin posiada swoją wartość, chociaż nie był nigdy ważnym ośrodkiem kulturalnym, intelektualnym ani nawet przemysłowym. Należy również obiektywnie stwierdzić, że Koszalin jest wprawdzie zdegradowaną stolicą byłego województwa, ale jest również miastem zaniedbanym, w którym nie czyni się wystarczających starań, aby obywatelom żyło się tu naprawdę lepiej. Oto kilka przykładów, że tak jest w istocie.

Popatrzmy chociażby na kiepskie warunki pracy ludzi zajmujących się drobnym handlem „pod chmurką”. Wbrew licznym protestom zlikwidowano koszaliński „manhattan”, nie proponując żadnego godziwego miejsca w zamian. Czy targowisko przy ulicy Polczyńskiej można uznać za odpowiednie centrum handlowe? Tłok, prowizoryczne stragany, nierówna nawierzchnia placu, pełna błota, gdy zawiedzie pogoda i zmarznięci sprzedawcy kiedy zrobi się zimno. Oto wstydlivy obraz prymitywnego placu targowego w samym środku miasta. Czy Koszalin naprawdę nie stać na odpowiednią, krytą dachem halę targową? Albo na dworzec kolejowy z prawdziwego zdarzenia zamiast tego, który od lat straszy swoim wnętrzem niczym uboga stacja w jakiejś Koziej Wólce?

Pobliski Słupsk już dawno uporał się z tym problemem i wybudował nowy, piękny dworzec wiele lat temu, kiedy jeszcze nie było żadnej unijnej pomocy finansowej. Tymczasem w Koszalinie doprawdy dziwnie są ustawione priorytety, skoro nikt nie przejmuje się sierniężnością tego strategicznego punktu na miejskiej mapie.

Powyższa uwaga dotyczy zresztą również terenu przyległego do dworca kolejowego. Na placu parkingowym dla busów przewożących pasażerów z pobliskich lub bardziej odległych miasteczek i wiosek ludzie sterczą, często moknąc w deszczu zanim przyjedzie ich środek transportu. Pojawily się wprawdzie - jak na ironię - dwie nieduże ławki pod gołym niebem, mogące w sumie pomieścić aż SZEŚC osób, ale podczas niepogody nawet nie można na nich

przysiąść, bo są mokre i toną w kałużach. A czy zrobiono cokolwiek, aby ułatwić dotarcie do tego miejsca osobom niepełnosprawnym, które nie są w stanie pokonać licznych schodów w przejściu podziemnym (także zresztą dość obskurnym).

Dziwię się wszystkim, którzy nie dostrzegają tak rażących zaniedbań i tych ciemnych plam na wizerunku również SWOJEGO miasta. Uniwersalny argument obrony, że brakuje środków na niektóre inwestycje i modernizacje, nie jest w pełni wiarygodny w sytuacji, gdy można pozyskać fundusze unijne na określone cele oraz dzierżawi się albo sprzedaje wiele lokali użytkowych i parceli na siedziby mnożących się banków, właścicielom supermarketów albo innym inwestorom. Niektóre usprawnienia nie wymagają zresztą wcale gigantycznych nakładów finansowych, tylko organizacyjnej skuteczności dobrego gospodarza.

Spadło w lutym trochę więcej śniegu, który zablokował miejskie trasy komunikacyjne. Jakoś nikogo zbytnio nie obchodziło, że przechodnie tonęli w brei, ślizgali się na chodnikach i nie mogli przebrnąć przez zaspę przy przejściach. Bywało, że nawet zarządcy szacownych instytucji lekceważyli obowiązek solidnego odśnieżania przyległych parcel. Czy naprawdę tak trudno zadbać o porządek w mieście? Może by tak paru strażników zrobiło rekonesans i wlepiło serię słonych mandatów licznym maruderom albo zwyczajnym leniom? Byłoby to z wielkim pożytkiem dla wszystkich pieszych, a także i samego miasta, którego kasa zostałaby w ten sposób zapewne pokaznie zasilona.

Przykłady takiej obojętności (delikatnie mówiąc) można wymieniać dalej. I nie chodzi wcale o to, aby uzasadniają krytykę przeciwstawić pozytywnym i szczerym zapewne uczuciom wielu koszalinian do swojej małej ojczyzny. To w istocie wielki przywilej móc odnaleźć swoje miejsce na ziemi, którego nie chciałoby się zamienić na żadne inne. Dlatego naprawdę zazdrośczone profesorowi Kasprzakowi - odwzajemnionej, jak sądzę - miłości do Koszalina, bo to miejsce nie wydaje się ani najlepsze, ani najbardziej przyjazne na świecie. Na szczęście dzięki takim ludziom jak wspomniany pedagog staje się ono choć trochę szlachetniejsze i łatwiejsze do zaakceptowania, mimo całej swojej prowincjonalnej ułomności.

Elżbieta Szawczko

Konkurs na Środkowopomorski Produkt Turystyczny z nagrodami już otwarty!



Fundacja „Środkowopomorska Grupa Działania” realizując Lokalną Strategię Rozwoju na lata 2009-2015 ogłosiła konkurs na Środkowopomorski Produkt Turystyczny. Konkurs ma na celu wyłonienie najbardziej atrakcyjnego produktu turystycznego regionu Pomorza Środkowego, jego promocję oraz wspieranie działań przyczyniających się do powstawania nowych produktów turystycznych. Środkowopomorski Produkt Turystyczny nie jest skategoryzowany a swoje propozycje mogą zgłaszać jednostki samorządu terytorialnego, lokalne organizacje turystyczne, organizacje reprezentujące przedsiębiorców, organizacje pozarządowe, przedsiębiorcy, inne podmioty i osoby fizyczne.

Zwycięski produkt będzie produktem promocyjnym Środkowopomorskiej Grupy Działania, przez co będzie przez nią promowany na stronie internetowej www.lepszawies.pl, na wydawanych materiałach promocyjnych oraz podczas różnego rodzaju imprez wystawienniczych.

Spśród nadesłanych ofert Jury wybierze trzy projekty, które otrzymają: za 1 miejsce sprzęt RTV + tabliczkę upamiętniającą udział w konkursie do łącznej wartości 2000,00 zł brutto, za 2 miejsce sprzęt RTV + tabliczkę upamiętniającą udział w konkursie do łącznej wartości 1000,00 zł brutto, za 3 miejsce sprzęt RTV + tabliczkę upamiętniającą udział w konkursie do łącznej kwoty 600 zł brutto.

Oferty należy złożyć w terminie do 30 lipca 2012 roku do godziny 15.00 dostarczając wypełniony formularz zgłoszeniowy wraz z krótkim opisem zgłaszanej oferty oraz innymi materiałami przedstawiającymi produkt do siedziby Środkowopomorskiej Grupy Działania, ul. Władysława Andersa 34 pok. 107, 75-626 Koszalin osobiście lub za pośrednictwem operatora pocztowego. O zachowaniu terminu decyduje data wpływu oferty do biura ŚGD. Informację na temat konkursu można znaleźć na stronie internetowej Fundacji: www.lepszawies.pl lub pod numerem telefonu 94 340 24 58.

Zapraszamy do udziału w konkursie.

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.
Środkowopomorska Grupa Działania współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach osi 4-LEADER
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Podobnie jak w kraju, obchodziliśmy 1 marca br. ustanowione przed rokiem święto: Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych. W tym dniu i następnym odbyły się liczne spotkania, imprezy, przetoczyły się dyskusje, nie zabrakło emocji i mocnych wrażeń. Pośród nich, szczególnie zapadła w pamięci wystawa „Wrogowie Polski Ludowej. Konspiracja Antykomunistyczna na Pomorzu Zachodnim 1945- 1956”, zorganizowana przez szczeciński Instytut Pamięci Narodowej w budynku (przy ul. Jedności) okrytym ponurą sławą. Mieściła się tam kiedyś siedziba Gestapo, a po tzw. Wyzwoleniu obiekt służył miejscowej bezpiece (UB). W piwnicach przetrzymywano aresztowanych bojowników podziemia antykomunistycznego, prowadzono przesłuchania, stosowano tortury. Prócz zbiorów tajnej policji uczestniczyli w tym procederze sowieccy oficerowie jako doradcy i eksperci.

Wybór miejsca na wystawę nie był więc przypadkowy. Tym bardziej, że organizatorzy (IPN i Bałtyckie Stowarzyszenie Miłośników Historii „Perun”) zrekonstruowali dawne wydarzenia przybliżając złowrogi klimat i ducha tamtych lat. Dzięki inscenizacji i zgromadzeniu oryginalnych eksponatów (umundurowanie, broń krótka, telefony, paki, sprzęt biurowy) przedstawione sceny pobudzały wyobraźnię, wyostrzały pamięć. Brutalne przesłuchania konspiratora z rękami związanymi na plecach sznurkiem, przy akompaniamencie wyzwisk, pogróżek, wywierały mocne wrażenie. Ściany kilku cel pokryte są wyrytymi, prawdziwymi nazwiskami bojowników podziemia, gdyż pragnęli pozostawić po sobie jakiś ślad.

Zwiedzający mogli też poznać upodobania kulinarne i trunkowe oprawców, którzy w czasie przesłuchań szybko wychylali szklanki z gorzałą (obowiązkowo czysta lub bimber), zakąszając słoniną i czarnym chlebem, jak było w zwyczaju żywcem przejętym od krasnoarmiejców i enkawudzistów. Każdy mógł skonfrontować swoje wyobrażenia wyniesione ze szkoły z tym, co tu zobaczył i usłyszał. A różnice były niebagatelne, co przyznawali młodzi ludzie odwiedzający ubecki areszt. Była to na pewno lekcja historii odbiegająca od sztampy i tradycyjnych form poznawania naszych powojennych dziejów.

Trzeba jednak odpowiedzieć jeszcze na kilka pytań, aby lepiej zrozumieć główne treści i przesłanie wystawy. Skąd nazwa „żołnierzy wyklętych”, jaką rolę przypisuje się im w naszej tradycji historycznej, z kim i o co walczyli, dlaczego z taką zaciekłością opluskwiano ich, obrzucano błotem i nazywano bandytami? Żołnierzami wyklętymi byli w większości żołnierze Armii Krajowej, którzy w 1945 roku po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej nie pogodzili się z kolejną utratą niepodległości, uznali słusznie, że miejsce okupanta niemieckiego zajął nowy okupant sowiecki. Stanęli więc do nierównej walki z nim i komunistycznymi kolaborantami w sytuacji, gdy Polska została opuszczona przez zachodnich aliantów.

1 marca jest zatem dniem pamięci o tych niezłomnych i często tragicznych obroń-

cach. Przypomnijmy, że tak zwana Polska Lubelska czy Polska Ludowa nie były państwem suwerennym, przeciwnie namaszczone przez Moskwę władze bez bagnetów sowieckich nie utrzymałyby się dłużej niż kilka dni. Była to też Polska pozbawiona niemal połowy swojego terytorium, bez Wilna i Lwowa, pozbawiona tych ziem mocą układów w Teheranie i Jałcie.

Na terenach zarządzanych przez marionetki radzieckie przy aktywnym udziale NKWD i krasnoarmiejców trwała sowietyzacja, rozlepiano plakaty z AK jako zapluty karłem reakcji. W 1945 roku w niepodległościowej konspiracji walczyło 200 tysięcy żołnierzy, a dwa lata później w wyniku sowieckich represji, kolejnych amnestii liczba wyklętych zmalała do kilku tysięcy. Potem zostały już tylko małe grupki leśnych bojowników, wędrujących po leśnych pustko-

nabrac siły, inni podejmowali walkę i próbowali tworzyć bazę do takiej działalności. Do najaktywniejszych należały grupy 5 Brygady Wileńskiej AK majora Szendzielarza „Łupaszki” i współdziałającego z nim Bojowego Oddziału Armii (BOA), wreszcie operujący w rejonie Szczecina, Kamienia i Goleniowa Oddział Czesława Hołuba, który przeniósł się z czasem w Olsztyńskie.

Bojownicy Łupaszki ze szwadronu „Żelaznego” wiosną 1946 roku dokonali szeregu spektakularnych akcji, jak rekwizycja dużych kwot pieniężnych w pociągu pod Białogardem oraz w Banku Rolnym w Koszalinie - wykonanych brawurowo, z zęgarmistrzowską precyzją, bez jakichkolwiek ofiar. Partyzanci zlikwidowali też dwóch sekretarzy PPR i kilku konfidentów bezpieki. Jednostki współdziałały z innymi grupami Łupaszki z terenu Gdańska i Pomorza Nadwiślańskiego przy rozbijaniu posterunków MO, likwidowaniu szpicli, konfiskacie pieniędzy, zawsze po wydaniu pokwitowania. Na Pomorzu Zachodnim i Środkowym okresowo działały inne nieduże grupy i organizacje, zwłaszcza przed referendum w 1946 i wyborami do sejmiku w styczniu 1947 roku.

W Szczecinie i pobliskich miejscowościach bezpieka rozbiła organizację „Polskie Wojsko Zjednoczone” a w Szczecinku organizację „Armia Leśna” kierowaną przez Antoniego Późniaka vel Alfred Hetmański. Za największą grupę uważa się „Krajową Policję Bezpieczeństwa” mającą swoje agendy w powiatach koszalińskim, szczecińskim i pilskim - jej dowódcą był Ryszard Matusiak. Stosunkowo liczne okazały się organizacje młodzieżowe nawiązujące do tradycji Armii Krajowej, skupiające niemal wyłącznie młodzież szkolną, uczniów w wieku 15-17 lat. Patriotyczna młodzież na ogół bez inspiracji starszych szukała możliwości manifestowania własnych ideałów. Związki takie działały w Szczecinku, Złotowie, Sławnie, Białogardzie, także w Szczecinie, Kamieniu, Starogardzie.

Ekspozycja zawiera też materiały odnoszące się do niechlubnej działalności aparatu bezpieczeństwa, przedstawia „osiągnięcia” oprawców i śledczych z UB wraz ze zdjęciami, charakterystyką ich dokonań zawodowych. Odrębne miejsce zajmują sądy wojskowe, głównie zajmujące się skazywaniem na drakońskie kary za nielegalną konspirację. Oglądamy zdjęcia, czytamy raporty i doniesienia kapusiów, meldunki oficerów UB, poznajemy treść wyroków sądowych, pełen nienawiści i uprzedzeń ideologicznych język zastępujący argumenty prawne.

Niewątpliwie ekspozycja wzbogaca wiedzę o tamtych czasach, edukuje, skłania do pogłębionej refleksji, uczy szacunku do bohaterów konspiracji niepodległościowej. W Koszalinie dobrze uczczono pamięć żołnierzy wyklętych. Oprócz wystawy przedstawiono publiczności także najnowszy film fabularny pt. „Generał Nil”, przygotowano koncert „Oskarżenia o wierność” - ten ostatni z inicjatywy Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

Żołnierze wyklęci

Koszalińska lekcja historii

Jerzy Rudzik

wiach. Ostatni żołnierz wyklęty został zamordowany w 1963 roku. W ciągu 20 lat władzy ludowej zginęło ponad 20 tys. partyzantów, a kilkanaście tysięcy nie powróciło ze stalinowskich łagrów. Komunistyczne sądy orzekły ponad 8 tysięcy wyroków śmierci, z czego wykonano 4,5 tys. Przeszło 200 tys. polskich patriotów znalazło się w więzieniach i łagrach.

Nie tylko ich mordowano, niszczone fizycznie, zohydowano cześć i pamięć, tak samo robili to Niemcy. Zarzucano im kolaborację z Niemcami, opluwano, oskarżano o wszystko co najgorsze. Przez kilkadziesiąt lat zamazywano pamięć o patriotach. Długoletnia propaganda komunistyczna, wyprana z patriotyzmu szkoła, indoktrynacja ideologiczna wywarły fatalny wpływ na wychowanie młodzieży i poziom jej wiedzy historycznej. Trzecia Rzeczypospolita też ma niejedno na sumieniu. Nic dziwnego, że bohaterowie walki z totalitarną władzą zostali zapomniani. Dlatego trzeba stałe o tym przypominać. Służyć temu powinny obchody takich rocznic, jak wspomniane oraz wzmiankowane wystawy.

Pomorze Zachodnie podobnie jak tzw. ziemię odzyskaną z różnych powodów nie stała się areną szerszych zmagania zbrojnych partyzantki antykomunistycznej z władzą ludową, jak to miało miejsce na Podlasiu, Mazowszu, w Lubelskiem. Z oczywistych powodów nie istniały tu struktury Polskiego Państwa Podziemnego, nie było też tradycji walki z okupantem hitlerowskim. Od połowy 1945 roku przybywają tu małe grupki żołnierzy z kresów, ze wschodu i z południa Polski. Jedni zamierzali tu przeczekać,

Archiwum Czesława Kuriaty

Anna Łajming
Pskary 6/3
16-200 Słupsk

Słupsk, 14. V 1985

Władimir Kuriata
ul. Armii Czerwonej 49
75-502 Koszalin

Szanowny Panie Redaktorze!

Witamony fragment pochodzi z II tomu pt. „Młodość”, a jest jeszcze w druku. Wybrałam strony, gdzie najmniej jest dialogów kaszubskich. Niekoniecznie muszą być te kropki i ptaszki, które tak odstraszały czytelników.

Dziękując za zainteresowanie się moją twórczością, bardzo serdecznie pozdrawiam

Anna Łajming

- zat.:
1. fragment wspomnień
 2. spis wydanych pozycji
 3. wypowiedź
 4. fotografia

LISTY DO KUROWA I KOSZALINA
(rękopis listu Łajming)

Szanowny Panie Redaktorze !

Załączony fragment pochodzi z II tomu pt. „Młodość”, a jest jeszcze w druku. Wybrałam strony, gdzie najmniej jest dialogów kaszubskich. Niekoniecznie muszą być te kropki i ptaszki, które tak odstraszały czytelników.

Dziękując za zainteresowanie się moją twórczością, bardzo serdecznie pozdrawiam.

Anna Łajming

zat.:

1. fragment wspomnień
2. spis wydanych pozycji
3. wypowiedź
4. fotografia

ANNA ŁAJMING (1904-2003) pisarka kaszubska, urodziła się w Przymuszewie k. Chojnic, w znanej szlacheckiej rodzinie Żmuda-Trzebiatowskich. Od 1945 w Słupsku. Debiutowała w 1958 r. jako autorka utworów scenicznych w języku kaszubskim. Prozaik, autorka sztuk scenicznych.

Pierwsza jej książka to opowiadania kaszubskie „Symbol szczęścia” 1973, następną jest obrazek sceniczny „Gdzie jest Balbina?” (1974). Wydała kilka tomów wspomnień: „Dzieciństwo” (1978), „Młodość” (1980), „Mój dom” (1986). Dwa tomy opowiadań: „Od dziś do jutra” (1976), „Czterolistna koniczyna” (1985) oraz powieść „Czerwone róże” (1990).

Twórczość pisarki ukazuje życie wsi południowych Kaszub pod koniec zaboru pruskiego i w latach trzydziestych XX wieku. Pisała po polsku wplatając w tekst kaszubskie dialogi.

Anna Łajming w 2000 roku otrzymała tytuł Honorowego Obywatela Miasta Słupska, a w 2005 jej imieniem nazwano jedną ze słupskich ulic.

Czesław Kuriata

Wiersz dla dzieci

Do morza płyną rzeki

Jak świat długi i daleki,
wciąż do morza płyną rzeki.
I chociaż są tylko wodą,
dążą zawsze własną drogą.

Czemu rzeki, myślę czasem,
bez kompasu i bez wzroku,
nie zabłądzą pośród lasu,
płynąc we mgłę, w gęstym mroku?

Czemu rzeki tak bezbłędnie,
czy to w nocy, czy też we dnie,
lustrem błędząc po przestworzach,
znajdą drogę aż do morza ?

Jak się w morzu zmieszczą rzeki
płynąc przez całe wieki ?
Czemu rzeki w morzu ginąc,
nigdy nie przestają płynąć ?

Czemu przez świat tak daleki
wciąż do morza płyną rzeki ?

Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

Zmiany w przepisach dotyczących gospodarowaniem odpadami

Z dniem 1.01.br weszła w życie nowelizacja Ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Nowe przepisy w sposób diametralny zmieniają system gospodarowania odpadami w naszym kraju. Dotychczasowe umożliwiły właścicielom nieruchomości podjęcie decyzji o wyborze przedsiębiorcy odbierającego odpady. W myśl wprowadzonej noweli wybór takiego przedsiębiorstwa leży w gestii tylko i wyłącznie gminy, która w drodze przetargu będzie wybierać jeden podmiot świadczący usługi odbioru odpadów komunalnych na całym jej terenie. Nowe rozwiązania powinny być wprowadzone przez władze gminne nie później niż do 30.06. 2013 roku.

W konsekwencji konsument przestanie być odpowiedzialny za zabezpieczenie odbioru i wywozu zebranych śmieci oraz płacenia z tego tytułu wynagrodzenia danemu przedsiębiorcy, jak to jest czynione obecnie. W zamian za to będzie zobowiązany do uiszczania na rzecz gminy opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, których wysokość będzie ustalana stosownymi uchwałami rad gmin. Stawki przedmiotowych opłat powinny być ustalone do końca bieżącego roku.

W związku z tym dotychczas obowiązujące, indywidualne umowy z przedsiębiorstwami powinny zostać rozwiązane przez konsumentów w takim czasie, by wygasły one z dniem wprowadzenia przez gminę obowiązku uiszczania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, nie później jednak niż do 30.06.2013 roku. W przeciwnym wypadku konsument będzie zobowiązany do uiszczania wynagrodzenia z tytułu zawartej indywidualnej umowy oraz opłaty na rzecz gminy.

Arkadiusz Janz



Aspekt pedagogiczny edukacji dla bezpieczeństwa

Przygotowanie społeczeństwa do podjęcia właściwych działań w sytuacjach zagrożeń bezpieczeństwa stanowi jedno z zadań instytucji edukacyjnych. Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych kształci specjalistów Edukacji dla Bezpieczeństwa na studiach licencjackich oraz studiach podyplomowych. Jednym z głównych problemów podejmowanych przez studentów w projektach badawczych jest bezpieczeństwo w aspekcie pedagogicznym.

Przeświadczenie o konieczności edukowania społeczeństwa wynika z szeroko rozumianej profilaktyki zagrożeń. Zagadnieniem podstawowym w spełnieniu oczekiwań stawianych przed systemem dydaktycznym jest uformowanie oraz dostateczne ugruntowanie w uczestnikach systemu dydaktycznego wiedzy i umiejętności obejmujących działania z zakresu bezpieczeństwa indywidualnego oraz bezpieczeństwa zbiorowego.

Założyć należy, iż celem podstawowym działalności edukacyjno-wychowawczej, będzie kształtowanie jednostki zdolnej do funkcjonowania nie tylko dla siebie, ale dla społeczeństwa oraz jego otoczenia. Środowisko wychowawcze, którego oddziaływanie rozpatrywać należy w aspekcie pedagogicznym tworzone jest przez krąg sprawców oddziaływań wychowawczych.

Tworzą go między innymi:

- rodzina
- grupy i kręgi społeczne
- nauczyciele
- instytucje państwowe
- organizacje społeczne
- media
- internet

Efektom oddziaływań edukacyjno-wychowawczych powinno być takie przygotowanie człowieka, które umożliwi jego aktywne funkcjonowanie w życiu społecznym. Działania te mają charakter eksploracyjny w rozumieniu udziału w życiu zbiorowym. Właściwe zrealizowanie zamierzeń edukacyjno-wycho-



Studenci KWSNH w czasie zajęć w BSR w Darłowie

wawczych zaowocować powinno innowacyjnością w pełnieniu ról społecznych, podejmowaniem w stosunku do siebie i innych, zachowań społecznie akceptowalnych. Odbywać się to powinno w świetle obowiązujących wartości oraz norm społecznych.

Cele edukacji dla bezpieczeństwa stanowiącej nową jakość w zakresie kształtowania zachowań oczekiwanych w sytuacjach zagrożeń bezpieczeństwa obejmować powinny działania zmierzające do:

- ukształtowania kompetencji w zakresie rozpoznawania zagrożeń oraz ich symptomów,
- kształtowania kompetencji w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom,
- kształtowania kompetencji moralno-społeczne pozwalające na realizowanie własnych celów bez skutków ujemnych dla otoczenia,

Ministerstwo Edukacji Narodowej proponuje realny program do zrealizowania w poszczególnych etapach edukacji dzieci i młodzieży. Szczególnej wartości nabierają działania edukacyjne kierowane do najmłodszych obywateli. W ramach przedmiotu edukacja dla bezpieczeństwa uczniowie odbywają przysposobienie obronne i zdobywają umiejętności z zakresu zachowania się w sytuacjach kryzysowych. Zadaniem nauczyciela jest kształtowanie umiejętności działania ratowniczego, szczególnie z zakresu udzielania pierwszej pomocy podczas wypadku lub innych zagrożeń. Podczas zajęć edukacyjnych obejmujących ćwiczenia w zakresie udzielania pierwszej pomocy i ratownictwa, w oddziałach liczących więcej niż 30 uczniów wskazany jest podział

na grupy. W czasie ferii letnich mogą być organizowane specjalistyczne obozy szkoleniowo-wychowawcze w zakresie edukacji dla bezpieczeństwa.

Dynamika zmian społecznych wymaga skupienia na działaniach koniecznych do zdobycia kompetencji w zakresie bezpiecznych zachowań. Uczeń w okresie nauki powinien zdobyć doświadczenia, które mogą stanowić osobiste narzędzia zawierające zbiór reguł postępowania w sytuacjach zagrożeń bezpieczeństwa. Taki stan doświadczeń wpływa korzystnie na efektywność podejmowanych działań i nie pozwala na podejmowanie zachowań ryzykownych.

Aspekt pedagogiczny należy w sposób jednoznaczny wiązać z subdyscyplinami pedagogiki. W sposób szczególny aspekt pedagogiczny należy wiązać z organizacją procesu dydaktycznego. Powiązania te dotyczą procesu dydaktycznego prowadzonego w sposób instytucjonalny jak również procesu samokształcenia. Szczególnej wagi zyskuje tu świadomość i celowość prowadzonych działań. Ważne jest aby działania w zakresie bezpieczeństwa miały charakter ciągły. W skutecznym edukowaniu dla bezpieczeństwa nie ma miejsca na działania kampanijne czy okazjonalne. Sukces w tym zakresie wymaga działań systematycznych.

*mgr inż. Andrzej Michalski
lic. Maciej Mazurkiewicz*

*Koszalińska
Wyższa Szkoła
Nauk Humanistycznych
w Koszalinie*



Dzień kobiet w naszej gminie

8 marca w sali widowiskowej GOK w Będzinie z inicjatywy Rad Sołeckich, OSP Będzino oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Będzinie odbyła się impreza Dnia Kobiet, w której uczestniczyło ponad 170 pań z terenu całej gminy. Z tradycją tego dnia zapoznali uczestników sołtys Będzina **Kazimierz Białek** i radny z Kiszkowa **Bogdan Staniak**.

Wójt gminy **Henryk Broda** złożył życzenia wszystkim kobietom podkreślając ich rolę i znaczenie w funkcjonowaniu gminy przede wszystkim jako lokalnych liderów (w ponad 2/3 sołectw, sołtysami są panie) oraz w wychowaniu i nauce dzieci. Wspólnie ze strażakami z jednostki OSP w Będzinie wręczono każdej z pań kwiaty, czekolady i laurki wykonane przez dzieci uczestniczące w zajęciach organizowanych przez placówkę kultury. Wójt podzielił również wspólnie z sołtysami i strażakami olbrzymi, piękny i bardzo smaczny tort ufundowany przez przewodniczącą Rady Gminy Będzino **Andrzeja Nożykowskiego**.

W trakcie spotkania **Ela Góral** radna Rady Powiatu ufundowała i przeprowadziła loterię podczas której, każda z pań mogła wylosować drobny upominek. Uczestniczkom spotkania przygrywała Kapela „Swaty” działająca przy GOK w Będzinie umilając czas występami i wspólnym śpiewaniem. Z programem artystycznym zaprezentował się Teatr Seniora „Zwierciadło” działający przy Centrum Kultury 105 w Koszalinie pod kierunkiem **Krzysztofa Rotnickiego**. Również swoje umiejętności pokazał zespół „Kwiaty polskie” z Tymienia przedstawiając krótki program kabaretowy oraz kilka popularnych piosenek.

Impreza w miłej atmosferze trwała do późnych godzin wieczornych a jej wspomnienia niech towarzyszą Paniom przez cały kolejny rok.

Dyrektor GOK - Jerzy Łuczak

Dzień Służby Zdrowia

Jednym z pracowników najdłużej pracującym w służbie zdrowia na terenie gminy Będzino jest lekarz **Jadwiga Bujala-Wikińska**. Po kończeniu studiów lekarskich pracowała Ośrodku Zdrowia w Bobolicach. Równocześnie odbywała praktykę lekarską w Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie. W 1991 r. uzyskała I stopień specjalizacji w zakresie chorób wewnętrznych.

W latach 1985-1998 pełniła również dyżury w Pogotowiu Ratunkowym pełniąc jednocześnie funkcję dyrektora Ośrodka Zdrowia w Dobrzycy. Dzięki dużemu jej zaangażowaniu i oddaniu pracy całego personelu na rzecz placówki i środowiska, Ośrodek Zdrowia w Dobrzycy w 1994 r. zajął I miejsce w kraju w Ogólnopolskim Konkursie Wiejskich Ośrodków Zdrowia organizowanym przez Instytut Wsi w Lublinie.

Z gminą Będzino a dokładniej z Ośrodkiem Zdrowia w Dobrzycy **Jadwiga Bujala-Wikińska** związana jest od 1970 roku do dnia dzisiejszego pełniąc obecnie funkcję lekarza rodzinnego w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Dobrzycy. Jest oddanym, cenionym i dla wielu niezastąpionym lekarzem.



Zdrowych i Radosnych Świąt Wielkanocnych
wypełnionych wiarą, miłością, nadzieją
przeżywanych w gronie rodziny i przyjaciół
życzą

Przewodniczący Rady Gminy
ANDRZEJ NOŻYKOWSKI

Wójt Gminy Będzino
HENRYK BRODA

17 marca w Polanowie miały miejsce rozgrywki IX Spartakiady Samorządowców. Dzielnie walczyła drużyna siatkarzy z gminy Będzino i na 8 zespołów zajęła w II miejsce. Gratulujemy!



Zebrania sprawozdawczo-wyborcze OSP

W marcu w Jednostce OSP na terenie gminy Będzino odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Było wiele słów uznania, podziękowania, kwiaty a na zakończenia wspólne zdjęcia. Życzymy strażakom wytrwałości i dużej mobilizacji w nowych działaniach.

4 marca w OSP Mścice dotychczasowy, wieloletni prezes **Czesław Szczur** przekazał pełnienie funkcji prezesa - **Markowi Pacek** - dotychczasowemu członkowi Zarządu. Wybrano również nowe władze Zarządu.

17 marca dotychczasowy dorobek podsumowali strażacy OSP w Będzinie i Dobrzycy. We wszystkich zebraniach licznie uczestniczyli wóldarze gminy Będzino, przedstawiciele Miejskiej i Państwowej Straży Pożarnej, radni oraz zaproszeni goście. Licznie udział wzięli strażacy i zainteresowani mieszkańcy gminy Będzino.

Jednostki OSP działające na terenie Gminy Będzino, miały okazję podsumować swój dotychczasowy dorobek, pochwalić się sukcesami i nakreślić sobie nowe - wcale nie łatwe do realizacji zadania.



Podziękowania za dotychczasową pracę prezesowi OSP w Mścicach - Cz. Szczurowi składają wójt gminy i przewodniczący Rady Gminy w Będzinie

Materiał zebrała: Teresa Dębiec



Zebranie Stowarzyszenia Ochotnicza Straż Pożarna

25 lutego br. w Szkole Podstawowej w Starych Bielicach miało miejsce historyczne pierwsze zebranie sprawozdawcze **Stowarzyszenia Ochotnicza Straż Pożarna w Starych Bielicach** w czasie, którego 27 jej członków złożyło uroczyste ślubowanie. Zebranie rozpoczął prezes Zarządu **Michał Stefański**, który przywitał zaproszonych gości: radną **Monikę Modlą**, wójta - druha **Mariana Hermanowicza**, naczelnika Wydziału Operacyjnego KM PSP w Koszalinie st. kpt. **Adama Gonciarza**, wiceprezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego OSP RP druha **Jana Sachsa**, kronikarza Zarządu Oddziału Powiatowego OSP RP druha **Michała Stolarskiego**, naszego gospodarza dyrektora Szkoły Podstawowej w Starych Bielicach **Marka Wawrzacza** i komendanta Gminnego Związku OSP RP druha **Romana Gadomskiego**. Następnie dokonano wyboru prowadzącego zebranie, którym został **Andrzej Stolarski** oraz protokółanta - **Bożena Stefańska**. Po przyję-

ciu zaproponowanego porządku zebrania miało miejsce uroczyste ślubowanie na sztandar Zarządu Powiatowego.

W dalszej części zebrania Prezes Zarządu i Skarbnik przedstawili sprawozdania z działalności i finansowe za 2011 rok. Przedstawiając plan działania na 2012 rok Naczelnik druha Roman Gadomski zwrócił szczególną uwagę na potrzebę skierowania jak największej liczby członków naszego stowarzyszenia na szkolenie podstawowe, zakup umundurowania i podstawowego wyposażenia oraz rozpoczęcie prac nad budową remizy ze świetlicą wiejską. Omówił też plan imprez organizowanych przez jednostki OSP naszej gminy i powiatu. Skarbnik druha Bożena Stefańska przedstawiła plan finansowy, którego główną częścią są dotacje z budżetu gminy oraz planowane dochody ze składek członków OSP i darowizn. W czasie dyskusji głos zabierali nasi goście, naczelnik Wydziału Operacyjnego KM PSP st. kpt. Adam Gonciarz scharakteryzował zagrożenia, jakie mogą występować na naszym terenie, przedstawił propozycje szkoleń w bieżącym roku oraz wyraził nadzieję, że nasza OSP będzie się nadal dynamicznie rozwijać i zapewnił o pełnym

*Radosnych, pełnych uniesień
i wzajemnej życzliwości
Świąt Wielkiej Nocy życząc:*

Przewodniczącą
Rady Gminy
Jan Balcerzak

Wójt Gminy
Marian Hermanowicz

wspieraniu ze strony KM PSP zwłaszcza w zakresie szkolenia strażaków. Wójt Gminy Biesiekierz zadeklarował swoje całkowite poparcie dla działalności stowarzyszenia.

Dalszej wytrwałości i zapału w działaniu na rzecz miejscowej społeczności i ochrony przeciwpożarowej życzył nam wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego OSP RP druha Jan Sachs. Po zakończeniu dyskusji na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej członkowie stowarzyszenia jednomyślnie udzielili Zarządowi absolutorium za rok 2011 oraz przyjęli plan działania i plan finansowy na 2012.

Druh Andrzej Stolarski

Biesiekierskie Wierszopisanie

9 marca odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie Gminnego Konkursu Literackiego „Biesiekierskie Wierszopisanie”. Konkurs został zorganizowany przez naszą bibliotekę wraz z paniami **Agnieszka Ławrynowicz** i **Anetą Petin**. Miał na celu ukazanie najmłodszym mieszkańcom naszej gminy piękną ich małą ojczyznę. W szranki stanęli uczniowie klas IV-VI szkół podstawowych z Biesiekierza i Świemina. Ich zadanie polegało na napisaniu wiersza o naszym regionie. Jury w składzie: Maria Węgrzynek, Waldemar Maniak, Anna Głuszek oraz Renata Łowiecka, stanęło przed ogromnym wyzwaniem. Wszystkie nadesłane wiersze były bardzo ciekawe i widać było, że nasi młodzi poeci włożyli w nie wiele serca. Po burzliwych obradach jurorzy przyznali poszczególne miejsca następującym uczniom: I miejsce - **Alicja Kowalska**

II miejsce - **Agata Niezgodą** oraz **Klaudia Sierakowska**

III miejsce - **Wiktoria Robakowska** oraz **Zuzanna Marzec**

Wyróżnienia otrzymali: Sandra Matuszak, Sylwia Podgórska, Marcelina Stań-

czak, Weronika Markowska, Sandra Ratajczyk oraz Izabela Graczyk.

Wszyscy uczestnicy konkursu (30 uczniów) otrzymali nagrody oraz pamiątkowe dyplomy. Uroczyste ich wręczenie miało miejsce na sali gimnastycznej w szkole w Biesiekierzu.



Być kobietą, być kobietą... Dzień Kobiet w świetlicach

9 marca 2012 r. świetlica w Laskach Koszalińskich gościła panie, dla których sołtys wraz z radą sołecką przygotowali słodki poczęstunek. W taki sposób nasi „laskowscy liderzy” uczcili Święto Kobiet. Dodatkową atrakcją było rozstrzygnięcie konkursu na najlepsze ciasto. Główną nagrodę ufundowaną przez sołtys **Monikę Tarnowską** otrzymała **Otylia Kostecka**. Całkowitym zaskoczeniem dla przybyłych była przygotowana przez panią sołtys „prezentacja z humorem”, przedstawiająca wszystkie miejscowe imprezy i uroczystości. Pokaz slajdów wywoływał salwy uśmiechu, ale i refleksję nad szybko przemijającym życiem. Nie mogło również zabraknąć typowych dla takich okoliczności konkursów (skakanka, taniec z kijem od szczotki, karaoke), w których Panie chętnie

uczestniczyły.

W świetlicy w Gniazdowie natomiast Dzień Kobiet odbył się 10 marca. Jedynym zaproszonym mężczyzną był pan Marek, który zadbał o oprawę muzyczną. Uczestniczki imprezy bawiły się świetnie, bo i towarzysztwo było doborowe. Był waż i zabawy w kółeczku. Tak w miłej i wesołej atmosferze czas upłynął bardzo szybko i kiedy wybiła północ, trzeba było wracać do domu.

Remonty świetlic

Rok 2012 w świetlicach wiejskich gminy Biesiekierz stanął pod znakiem remontów. Zakończono już prace modernizacyjne w sali komputerowej świetlicy w Parnowie, a przed obiektem wyrównano teren i wyłożono kostką brukową chodniki oraz parking. Odświeżono także świetlicę w Parnowie i w Starych Bielicach, gdzie dodatkowo wymieniono podłogę. W tych ostatnich

obiektach zamontowano również kurtyny powietrzne, zabezpieczające przed nadmiernym wychłodzeniem pomieszczeń. W kolejnym etapie rozpoczną się prace remontowe w świetlicy w Biesiekierzu.

Aktualnie trwa też termomodernizacja świetlicy w Nowych Bielicach wraz z kompleksowym remontem pomieszczeń. Planowane jest tu również ułożenie chodnika z kostki brukowej przy wejściu do budynku. Prace zakończą się do 30 kwietnia 2012.

Jeszcze w br. ogłoszone zostaną kolejne przetargi na modernizację i rozbudowę świetlicy w Warninie oraz w Gniazdowie wraz z utworzeniem punktu bibliotecznego Biblioteki Publicznej gminy Biesiekierz. W tę inwestycję zaangażowane zostaną środki unijne. Gmina Biesiekierz rozpoczęła bowiem odpowiednią procedurę już w 2010 r.

Wnioski o dofinansowanie w ramach działania Odnowa i rozwój wsi zostały rozpatrzone pozytywnie.



Drzewiany Zachodniopomorską Wsią Turystyczną



22 lutego sołtys sołectwa Drzewiany **Hanna Obławska** odebrała w Szczecinie z rąk marszałka województwa zachodniopomorskiego **Olgerda Geblewicza** oraz prezesa Zachodniopomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej **Waldemara Miśko** certyfikat „Zachodniopomorskiej Wsi Turystycznej 2011”. Sołectwo Drzewiany, jako jedyne w powiecie koszalińskim, a jedno z trzech w województwie zachodniopomorskim, może poszczycić się tym certyfikatem, który ma charakter honorowy i prestiżowy.

W roku 2010 odbyła się pierwsza edycja tego przedsięwzięcia. Celem konkursu jest promocja zachodniopomorskiej wsi, jako miejsca wypoczynku, a także motywacja jednostek turystycznych i agroturystycz-

nych, zwłaszcza tych małych, do podnoszenia standardu usług i zakresu swojej oferty.

15 marca podczas sesji Rady Miejskiej w Bobolicach **Mieczysława Brzoza** Burmistrz Bobolic serdecznie pogratulowała mieszkańcom Drzewian. Powiedziała, że to wyróżnienie to prestiż dla wszystkich mieszkańców Drzewian, którzy jako jedyni w powiecie koszalińskim mogą poszczycić się tym tytułem. Jest to ogromny sukces, na który pracowała cała społeczność. Sołtys Hanna Obławska podziękowała władzom samorządowym za wsparcie w każdym działaniu i dobre słowo. Wystąpienie zakończył występ zespołu Drzewianianki, które swoim śpiewem zachwycały obecnych.

Halina Michalak



*Życzenia Radosnych Świąt Wielkanocnych
wypełnionych nadzieją budzącą się do życia
wiosny i wiarą w sens życia.*

*Pogody w sercu i radości płynącej ze
Zmartwychwstania Pańskiego
oraz smacznego święconego
w gronie najbliższych osób
w imieniu swoim, radnych Rady Miejskiej
i pracowników Urzędu Miejskiego w Bobolicach
składają*

Burmistrz Bobolic Mieczysława Brzoza
Zastępca Burmistrza Grażyna Wiater-Ubysz
Przewodniczący Rady Miejskiej Zdzisław Czarnecki

Niezwykły Gość w Taflii

*Dobry człowiek jest jak małe światełko.
Wędruje poprzez mroki naszego świata
i na swojej drodze zapala zgaszone gwiazdy*

Phil Bosmans



W poniedziałek 19 marca dzieci ze Świetlicy Środowiskowej „Tafla” odwiedził **Siegfried Logall**, prezes Stowarzyszenia Młodzi Europejczycy z Demmina. Zgodnie z obietnicą przywiózł mnóstwo prezentów, które ucieszyły nie tylko dzieci. Dzięki współpracy Stowarzyszenia z Fundacją Help adn Hope do boboliczkiej świetlicy dojechały przeróżne, markowe zabawki, mazaki, długopisy, kredki, ołówki, pędzelki, pistolety do klejenia na gorąco. Wśród zabawek są lalki, kucyki, samochody, samochodziki, traktory, helikopter, samolot, figurki/roboty BEN 10 ALIENFORCE.

Siegfried Logall przekazał także sprzęt kuchenny, m.in. toster i smaczne produkty spożywcze, które cieszyć będą podniebienia dzieci.

Pan Logall powiedział, że to

niewielka część tego, co chce jeszcze przekazać.

W podziękowania dla niesamowicie skromnego człowieka o wielkim sercu zaangażowali się wszyscy związani z Taflą. Dzieci przygotowały występ artystyczny, **Iwona Brzostek** - piękną książkę pamiątkową, **Halina Rychta**, **Gosia Bąk** i **Damian Sarzyński** - przepyszny obiad a wychowawcy - ciasta.

Każdy zrobił to spontanicznie, ponieważ dobrem można się zarazić, czego najlepszym dowodem jest Siegfried Logall i Jego Stowarzyszenie.

W imieniu dzieci, rodziców, wychowawców składamy podziękowania płynące z głębi serc.

*Dziękujemy
Jolanta Stępień
Inga Lewicka*



Strefa powiększona

20 marca 2012 r. Prezes Rady Ministrów Donald Tusk podpisał Rozporządzenie Rady Ministrów zmieniające rozporządzenie w sprawie Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej przedłożone przez Ministra Gospodarki. W wyniku tej decyzji, o którą zabiegał prezydent **Piotr Jedliński**, Podstrefa „Koszalin” została poszerzona o kolejne tereny inwestycyjne mające powierzchnię 23,2591 ha, co łącznie daje w koszalińskiej Podstrefie obszar 114,1915 ha.

- *To bardzo dobra informacja, która pozwoli na dalszy rozwój gospodarczy miasta - uważa prezydent Piotr Jedliński. - Obecnie w strefie funkcjonuje dziesięć firm, kolejne dwie przygotowują się do uruchomienia działalności. Prowadzę zaawansowane rozmowy z kolejnymi dwoma podmiotami, które są zainteresowane zlokalizowaniem produkcji właśnie w Koszalinie. Te działania przyniosą kolejne miejsca pracy dla koszalinian. Już teraz pracuje w strefie ponad tysiąc osób.*



Trochę historii

Podstrefa „Koszalin” została ustanowiona 22 października 2003 r. na powierzchni 22 ha. W niespełna trzy lata teren ten został zagospodarowany przez siedmiu inwestorów krajowych i zagranicznych. Duże zainteresowanie inwestowaniem w Koszalinie przyczyniło się w roku 2006 do powiększenia Podstrefy o teren o powierzchni 9,1465 ha, który w przeciągu sześciu miesięcy został w całości sprzedany duńskiej firmie *Ajcon* pod budowę centrum logistycznego dla przemysłu spożywczego. Dalsze zainteresowanie inwestorów prowadzeniem działalności na tym terenie przyczyniło się do podjęcia działań o powiększenie areалу o następne 59,7859 ha, do czego doszło w roku 2007. W roku 2011 pojawiła się możliwość składania wniosków do Ministerstwa Gospodarki o powiększenie powierzchni stref, co Koszalin skwapliwie wykorzystał (wniosek taki został złożony 1 sierpnia) i w rezultacie Podstrefa powiększyła się o wspomniane na wstępie ponad 23 ha.

Kto w strefie?

Firmy, które wykupiły około 46 ha gruntów na terenie Podstrefy „Koszalin” SSSE to: Nordglass II Sp. z o.o., PHU ROMEX Roman Wasilewski, Fabryka Flag LINEA, Jakob Hatteland Computer Sp. z o.o., EIW Industrial Development Sp. z o.o., ELFA POLSKA Sp. z o.o., Produx Retail Technology Sp. z o.o., AJCON Sp. z o.o., Q4Glass ABJ Investors, Jeronimo Martins Dystrybucja S.A., Elfa Manufacturing Sp. z o.o. oraz Espan Sp. z o.o.

31 grudnia 2011 r. na terenie Podstrefy zatrudnione były 1.043 osoby (wg planów - deklaracji miało wynosić - 437), ogółem nakłady inwestycyjne poniesione przez firmy ulokowane w Podstrefie wyniosły ponad 213 mln zł (wg planów-deklaracji miały osią-

gnąć poziom 85 mln zł).

Po rozpoczęciu działalności na terenie Podstrefy dwóch kolejnych inwestorów, którzy zakupili grunt w zeszłym roku, tj. przez firmę Elfa Manufacturing i EsPan - zatrudnienie w Podstrefie wzrosło o kolejne około 180 osób.

Obecnie prezydent Piotr Jedliński prowadzi zaawansowane rozmowy z dwoma inwestorami zainteresowanymi rozpoczęciem działalności gospodarczej w Koszalinie. W grę wchodzi produkcja spożywcza oraz budowa centrum dystrybucyjno-logistycznego. Ponadto trwają rozmowy z trzema inwestorami z branży motoryzacyjnej oraz metalowej, którzy rozważają możliwość zakupu gruntu na terenie Podstrefy w Koszalinie.

Inwestycje w Koszalinie

Miasto postawiło przed sobą bardzo duże zadanie budowy pełnej infrastruktury drogowej, oświetleniowej i kanalizacyjnej w Podstrefie. Aby sfinansować to zadanie prezydent sięgnął po środki unijne z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego. W sumie na ten cel przeznaczonych zostało 80 mln zł.

W tym roku prowadzone są prace przy budowie ulicy Strefowej, Mieszka I i Cegielskiego (zakończenie planowane jest na wrzesień 2012 roku), przy budowie ronda ul. BOWiD i Mieszka (zakończenie - koniec 2012 r.).

Do 31 maja wykonany zostanie łącznik ul. Cegielskiego i ulicy Łukasiewicza. W dalszych planach jest przedłużenie ulicy Strefowej i ulicy Cegielskiego (przetarg na wyłonienie wykonawcy ogłoszony będzie jeszcze w tym roku).

IV Gala Kultury

22 marca w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym odbyła się czwarta Gala Kultury. Impreza rozpoczęła się występem **Roksany Kwaśnikowskiej**, uczennicy **Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych**, a gwiazdą Gali była **Edyta Geppert**.

Nagrody za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury wręczył prezydent **Piotr Jedliński**. Specjalna Kapituła rozpatrzyła 101 wniosków o przyznanie nagrody i pozytywnie zaopiniowała 47 kandydatów indywidualnych oraz zespołowych. Nagrody przyznano w następujących kategoriach: z okazji jubileuszu twórczego (8), za osiągnięcia w dziedzinie kultury dla osób dorosłych (7), za tworzenie, upowszechnianie i ochronę kultury (8), za osiągnięcia w dziedzinie kultury dla dzieci i młodzieży (21), nagroda specjalna za wybitne osiągnięcia artystyczne i twórcze - Młoda Artystka Roku, Wydarzenie Kulturalne Roku 2011 oraz wyróżnienie - „Przyjaciel Kultury”.

Za „Wydarzenie Kulturalne 2011 roku” uznano Koszalińskie Konfrontacje Młodych „m-Teatr”. Ten wyjątkowy w skali kraju przegląd spektakli polskich twórców teatralnych rozpoczynających swoją pracę na profesjonalnej scenie, po raz drugi zrealizowano z dużym sukcesem.

Młoda Artystką Roku została rozpoczynająca Galę **Roksana Kwaśnikowska**.

W tym roku po raz pierwszy przyznano tytuł „Przyjaciel Kultury”. Wyróżnienie otrzymują osoby zaangażowane w działania w sferze kultury - mecenasi, sponsorzy, osoby wspierające i przychylne artystom, instytucjom kultury, organizatorom imprez. Innymi słowy - ci, którzy przyczyniają się do rozwoju kultury i ją promują. Pierwszym laureatem, który został wyróżniony „Złotym Piórkiem Pegaza” - statuetką autorstwa artysty **Andrzeja Słowika** - został **Kazimierz Okinčyc**, prezes KSM „Przylesie”.

Nowy dyrektor ZBM

Monika Tkaczyk, dotychczasowa wice-szefowa Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Koszalinie będzie od 2 kwietnia nowym szefem Zarządu Budynków Mieszkalnych w Koszalinie. Taką decyzję podjął 19 marca prezydent **Piotr Jedliński**.

- *Przed panią dyrektorką postawiłem trudne zadanie poprawy jakości funkcjonowania Zarządu Budynków Mieszkalnych oraz efektywnego prowadzenia akcji zamiany mieszkań i odpracowywania długów przez lokatorów, które niestety wciąż rosną - mówi prezydent Koszalina Piotr Jedliński. - Oczekuję zmniejszenia kosztów funkcjonowania ZBM, a także wyjścia pracowników do mieszkań, by pojawiła się szybsza i skuteczniejsza reakcja na potrzeby koszalinian.*

Monika Tkaczyk od 11 lat pracuje w PGK Koszalin, ma doświadczenie w zarządzaniu ludźmi i majątkiem spółki. W firmie zajmowała się nie tylko bieżącymi kontaktami z klientami, ale również uczestniczyła w wielu projektach inwestycyjnych i działaniach na rzecz ochrony środowiska.

Oprócz wyższego wykształcenia w zakresie administracji publicznej ukończyła studia podyplomowe w zakresie zarządzania przedsiębiorstwem oraz posiada licencję zawodową w zakresie zarządzania nieruchomościami - tytuł zarządcy nieruchomości.

Monika Tkaczyk jest mężatką, ma jednego syna - **Tomasza** - ucznia I klasy w I LO im. **Stanisława Dubois**. W wolnych chwilach pani **Monika** lubi dobrą książkę i film.



Koszalińskie drogi 2012



Od kilku lat w Koszalinie z roku na rok zwiększa się kwota wydatkowana na drogi. O ile w 2007 r. przeznaczono na ten cel ponad 32,2 mln zł, w 2008 r. prawie 39 mln zł, w 2009 r. prawie 47,5 mln zł, to w 2011 r. ponad 64,2 mln zł.

Także w tym roku w budżecie miasta przeznaczono niemałe kwoty (prawie 87,4 mln zł) na modernizację i budowę nowych dróg. Czego zatem możemy się w 2012 r. spodziewać?

Przede wszystkim prawie 32 mln zł wydanych zostanie na budowę i przebudowę dróg stanowiących zewnętrzny pierścień układu komunikacyjnego. W grę wchodzi odcinek od ul. Gnieźnieńskiej do ul. Szczecińskiej oraz element uzbrojenia Strefy Zorganizowanej Działalności Inwestycyjno-Przemysłowej, czyli odcinek od ul. BoWiD do ulicy Władysława IV. Nie oznacza to jednak, że inwestycja będzie oddana do użyt-

ku w 2012 roku. Jej rozmach sprawia, że tak szybkie jej ukończenie jest niemożliwe.

Już w tym roku można będzie przejechać odcinek od ul. Gnieźnieńskiej do Lechickiej (ponad 2 km), a wiosną 2013 r. odcinek długości ok. 1,3 km od ul. Lechickiej do ul. Szczecińskiej. W 2012 r. zakończone zostaną inwestycje rozpoczęte w 2010 r.: II etap ul. Paproci (na ten cel przeznaczono 6,6 mln zł), ul. Gdańska (prawie 5,8 mln zł), ul. Moniuszki (ponad 1,8 mln zł) oraz wykonany zostanie remont ul. Ratajczaka (0,3 tys. zł).

Odnowione zostaną nawierzchnie ulic Dębowej (0,5 mln zł), Kutrzeby (0,26 mln zł) i Dąbka (70 tys. zł). Rozpocznie się przebudowa odcinka ul. Dąbrowskiego-Franciszkańska (85 tys. zł), wyremontowany zostanie most nad Dzierżęcinką w ciągu pieszym pomiędzy ul. Batalionów Chłopskich oraz Dąbrowskiego oraz powstaną nowe miejsca postojowe na autokary przy ul. Słup-

skiej (0,3 mln zł). Na ul. Słaskiej pojawi się nowa nawierzchnia wraz z odwodnieniem i oświetleniem, wybudowane zostanie ul. Strefowa (prawie 4 mln zł), łącznik ul. Cegielskiego z ul. Łukaszewicza (5,2 mln zł), odcinek o długości ponad 100 m ul. Hiszpańskiej (w trakcie przygotowywania procedury przetargowej), a także przedłużenie ul. Cegielskiego i Strefowej (planowane wyłonienie wykonawcy w czerwcu 2012 r.) oraz przebudowa skrzyżowania na rondo wraz z budową chodników i ścieżek rowerowych w ul. BoWiD (8,34 mln zł). Rozpocznie się także budowa liczącego 120 m odcinka ul. Rzecznej, który prowadzić będzie do Specjalistycznego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego (zlecono aktualizację dokumentacji projektowej).

Kilka dróg jest na etapie dokumentacyjnym: w grę wchodzi przebudowa skrzyżowania w ciągu ulicy Stawiańskiego-Pileckiego (100 tys. zł), ul. Bosmańskiej - od ul. Franciszkańskiej do ul. Batalionów Chłopskich (150 tys. zł), ul. Tetmajera (55,5 tys. zł), ul. Rolnej od ul. Śniadeckich do ul. Piłsudskiego (dokumentacja projektowa jest w opracowaniu). W przypadku tej ostatniej ulicy rozpoczęta zostanie budowa na odcinku od ul. Śniadeckich do ul. Gdańskiej.

- Kwestia dróg w mieście jest dla mnie niezwykle istotna. Jest coraz więcej samochodów, dlatego ograniczenie ruchu kołowego w centrum Koszalina staje się coraz bardziej palącym problemem. Poza tym wciąż mamy drogi, które wymagają gruntownych remontów i ulice, które są ulicami tylko z nazwy, bo brak na nich nawierzchni z prawdziwego zdarzenia. Staram się, żeby te zaległości nadrobić - mówi prezydent Piotr Jedliński.

KRÓTKO

Ekspresowa „jedenastka”

9 marca odbyło się w Koszalinie posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Gmin, Powiatów i Województw „Droga S-11”. Było ono poświęcone m.in. omówieniu planów Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Szczecinie dotyczących przebudowy drogi ekspresowej nr 11 do parametrów drogi ekspresowej na terenie województwa zachodniopomorskiego. W posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia wziął udział zastępca dyrektora, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad - Oddział w Szczecinie, który przedstawił plany przebudowy drogi krajowej nr 11 w województwie zachodniopomorskim (przebieg drogi S-11 Kołobrzeg-Koszalin-Szczecinek do granic województwa wielkopolskiego, planowaną obwodnicę Kołobrzegu w ciągu DK-11, powiązanie trasy S-6 i S-11, założenia przebiegu S-11 Koszalin-Szczecinek).

W posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia uczestniczyli również prezydent **Piotr Jedliński** (wiceprzewodniczący Stowarzyszenia), starosta koszaliński **Roman Szewczyk** oraz wójtowie i burmistrzowie miast i gmin leżących na trasie drogi krajowej nr 11.

Rozmawiali o odpadach

W Koszalinie gościł **Tadeusz Arkit**, poseł na Sejm RP, który bardzo aktywnie uczestniczył w pracach nad Ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Dokument ten wnosi istotne zmiany w gospodarce odpadami, sprawiając, że m.in. gminy staną się właścicielami odpadów i będą tworzyć nowoczesny system ich zagospodarowywania na wzór innych krajów unijnych. Ustawa wprowadza od 1 lipca przyszłego roku nowe obowiązki i zadania zarówno na samorządy, jak i na mieszkańców. O zawiłościach ustawy, a także jej znaczeniu dla unormowania gospodarki odpadami w Polsce z posłem zastępca prezydenta **Andrzej Kierzek** oraz **Tomasz Uciński**, prezes Krajowej Izby Gospodarki Odpadami w Warszawie, a jednocześnie szef koszalińskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Działki pod młotek

Miasto sprzedało 39-arową działkę przy ul. Wenedów, która położona jest w pobliżu pierścienia drogowego przy ul. Słowiańskiej. Nabywca wylicytował kwotę 450 tys. zł plus

23% podatku VAT. To o 70 tys. zł więcej niż cena wywoławcza nieruchomości. Działka przeznaczona jest pod zabudowę usług komercyjnych, produkcji rzemieślniczej, magazynów i hurtowni.

Kolejne przetargi zaplanowano na 26 kwietnia. Wtedy pod młotek pójść bardzo duże działki (każda powyżej 2,4 ha) pod zabudowę mieszkaniową przy ul. Gnieźnieńskiej i Paderewskiego, Unii Europejskiej oraz pod zabudowę usługową przy al. Monte Cassino (0,17 ha) oraz komercyjną przy ul. Sarzyńskiej (1 ha).

Podziękowania za wsparcie

22 marca podsumowano w ratuszu pracę Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Dzieci Utraconych. Ks. biskup **Edward Dajczak** i prezydent **Piotr Jedliński** podziękowali osobom i instytucjom za wsparcie społecznej inicjatywy, która pomogła w godnym pochowaniu na koszalińskim Cmentarzu Komunalnym dzieci utraconych, a także zaowocowała wybudowaniem przy ich grobie figury Maryi Matki Życia. Przed Komitetem kolejne prace, tym razem związane z edukowaniem społeczeństwa i wsparciem rodzin, które przedwcześnie tracą dzieci.

Komputer Polubił Seniora



10 marca 2012 roku w bibliotece w Manowie odbyło się spotkanie organizacyjno-integracyjne z uczestnikami kursu komputerowego w ramach programu „KOMPUTER POLUBIŁ SENIORA”. Jest to w ramach odniesienia się do Europejskiego roku seniora.

Teraz komputer nie będzie mieć tajemnic przed mieszkańcami gminy Manowo. W bibliotece w Manowie rozpoczęły się bezpłatne zajęcia, zainteresowanie jest bardzo duże, spotkanie zgromadziło prawie 20 osób. Chętnych było więcej niż miejsc.

Niektórzy w ogóle nie znają komputera, inni wiedzą niewiele, jeszcze inni potrafią skorzystać z poczty - w zajęciach uczestniczą mieszkańcy powyżej 50 roku życia. Powody, dla których chcą się uczyć są róż-

ne np. Internet daje możliwość rozmowy z innymi, zdobywania wiedzy, niektórzy myślą o zakupach, o reklamie swoich produktów lub nauczaniu pisania się wniosków o unijne dotacje.

Dzisiaj także okazało się, że starsi mieszkańcy chcą się spotykać, a dobrym miejscem jest właśnie biblioteka, zawiązał się już nieformalny klub seniora, po Rosnowie będzie to już drugi w gminie.

Relację z tego spotkania można było usłyszeć w audycji w Radio Koszalin, bowiem odwiedziła nas pani Aleksandra Kupczyk, która przeprowadziła z nami wywiad.

Marta Jastrzębska-Macko

Sukces sportowy Szkoły Podstawowej w Rosnowie

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rosnowie zdobyli czołowe miejsca w Mistrzostwach ziemskiego powiatu



koszalińskiego w unihokeju.

W rozgrywanych 20.02.2012 roku w Suchej Koszalińskiej, w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej zawodach, dziewczęta i chłopcy zajęli drugie miejsca w swoich kategoriach.

W drużynie dziewcząt wystąpiły: Małdrawska Natalia, Zawadzka Julia, Wochna Karolina, Opałńska Klaudia, Rybka Dagmara, Wołoszyńska Oliwia, Miszker Julia.

W zespole chłopców: Bie-ruta Bartosz, Kurkus Łukasz, Wochna Filip, Nowak Łukasz, Kowalski Kacper, Gołda Patryk, Chotkowski Przemysław, Kotowski Mateusz, Trepka Przemysław.

Opiekunem drużyny był nauczyciel wychowania fizycznego Andrzej Maksymiuk.

Życzymy dalszych sukcesów.

Opiekun SKS Andrzej Maksymiuk

Zima pożegnana!

21 marca dzieci z Przedszkola Gminnego w Boninie, postanowiły na dobre pożegnać zimę i przywołać wiosnę. Kolorowym orszakiem wyruszyły w poszukiwaniu oznak nadchodzącej wiosny. Wcześniej wykonały zadania, jakie otrzymały listownie od Pani Wiosny. Dzieci z grupy IV przygotowały marzannę i wietrzyki, młodsze dzieci przygotowały wietrzyki. Z piosenką na ustach wszystkie dzieci wędrowały przez Bonin. Ponieważ nasze przedszkolaki dbają o środowisko postanowiły, iż marzanna a z nią zima odjadą bussem i tak też się stało. Marzanna wsiadła do busa, by wyruszyć w daleką podróż, a zima..... Cóż czekamy na nią za parę dobrych miesięcy.

Marzena Chorążewicz

Lew i Mysz w bibliotece

27 lutego br. w bibliotece w Boninie odbyły się zajęcia z dziećmi i młodzieżą. W zajęciach wzięło udział 11 osób. Uczestnicy wysłuchali jednej z bajek Ezopa pt „Lew i mysz”. Nauka jaką wyciągnęli z bajki to taka, że „Mali przyjaciele mogą okazać się wielkimi przyjaciółmi”. Następnie wspólnie wykonaliśmy podobizny głównych bohaterów oraz zawiesiliśmy wspólną pracę na ścianie w bibliotece.

Marta Jastrzębska-Macko



Dzień Otwarty Przedszkola

15 marca W Przedszkolu Gminnym w Boninie odbył się Dzień Otwarty Przedszkola. Tego dnia zaprosiliśmy wszystkie dzieci wraz z rodzicami. Wszyscy Ci, którzy chcieli poznać nasze przedszkole i mający w planach oddanie swojego dziecka pod naszą opiekę mogli właśnie tego dnia to uczynić. Na wstępie dyrektor **Anna Walaszek** zapoznała rodziców i dzieci z gronem pedagogicznym i pracownikami przedszkola oraz opowiedziała o funkcjonowaniu naszej placówki.

Kolejnym punktem spotkania była prezentacja umiejętności dzieci z kółka tanecznego, które prowadzi Małgorzata Nowak. Następnie nauczycielki prowadzące kółko teatralne - Marzena Chorążewicz i Renata Szmit zaprosiły zebranych do obejrzenia przedstawienia teatralnego pt. „O rycerzu Boninie”. W przedstawieniu wzięli udział rodzice naszych przedszkolaków!

Po występach był czas na zwiedzanie przedszkola. Nauczyciele byli do dyspozycji rodziców, chętnie odpowiadali na ich pytania, dzieci zaś mogły pobawić się.

Byliśmy w Koszalinie

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Miasta Koszalin, delegacja gminy Mielno w osobach: wójta gminy Mielno **Olgi Roszak-Pezała**, przewodniczącego RG Mielno **Krzysztofa Chadacza**, zastępcy wójta gminy **Czesława Zdrojewskiego** oraz **Piotra Laskowskiego**, przewodniczącego Komitetu www.bezatomu.pl oraz pełnomocnika Inicjatywnej Grupy Referendalnej, uczestniczyła w sesji Rady Miejskiej 23 lutego br.



To była nasza oficjalna reprezentacja na sali obrad, z kolei przed budynkiem urzędu była ta nieco głośniejsza delegacja, a mianowicie spora grupa mieszkańców z gminy, która głośno i wyraźnie dawała do zrozumienia, iż nie chcemy elektrowni atomowej. Stanowisko nasi mieszkańcy wyrazili również w niedawnym referendum lokalnym, w którym 94 % z nich powiedziało stanowcze NIE elektrowni. Ta grupa przyciągała uwagę mediów, już na godzinę przed sesją, skandując takie hasła jak m.in.: PGE, nie damy się! PGE, nie damy się!

W sesji uczestniczyli też zaproszeni goście z: Ministerstwa Gospodarki - **Zbigniew Kubacki**, dyrektor departamentu energetyki jądrowej oraz Polskiej Grupy Energetycznej EJ - p.o. prezesa **Witold Drożdż** wraz z grupą współpracowników.

- Po raz pierwszy spotykamy się z tak dużym oporem - komentował szef PGE EJ.

Podczas swojego wystąpienia wójt Mielna przekazała petycję podpisaną przez nią i przewodniczącego RG wzywającą PGE do odstąpienia od planów budowy, którą prezentujemy obok w całości.

Ważny i merytoryczny głos zabrał również **Piotr Laskowski**, który również wzywał PGE do odstąpienia od planów budowy elektrowni atomowej podając przy tym szereg argumentów. W sesji uczestniczyli także radni z gminy Mielno.

Tekst i fot. szpak

Mielno w Szczecinie

„Raz, dwa, trzy - promieniujesz Ty”

Władze, radni, mieszkańcy Mielna, społeczność lokalna z Gąsek, Darłowa, przedstawiciele partii Zielonych 2004, Greenpeace, AntiAtomBündnis NordOst wyrazili swój sprzeciw wobec planów budowy elektrowni atomowych w Polsce manifestując przed gmachem Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie.

Pikieta odbyła się w przeddzień I rocznicy katastrofy nuklearnej w Fukushima. - *Taka potęga gospodarcza jak Japonia nie może opanować skutków wybuchu jądrowego - stwierdziła Olga Roszak-Pezała, wójt gminy Mielno. - Zatem jest to dla nas sygnał ostrzegawczy, iż nie ma na 100% bezpiecznej technologii. Wyciągnijmy wnioski z doświadczeń innych, nie powielajmy błędów.*

Zgromadzeni skandowali antyatomowe slogany, z żółtych transparentów krzyczeli hasła: *stop budowie kombinatów śmierci, Bałtyk dla polskich rodzin, nie dla atomu*, w tle wyły syreny alarmowe i powiewały flagi z wymownym logo.

Grupa aktywistów w czerwonych kombinazonach, wspierana przez mężczyzn w białych strojach i maskach na twarzy, zaprezentowała na własnych ciałach kobiece defekty i wady wywołane efektem napromieniowania. Była też wykonana przez dzieci inscenizacja alarmu skażeniowego.

Happening zakończył się przymocowaniem do drzwi Urzędu Wojewódzkiego Dekalogu antyatomowego wojewody zachodniopomorskiego. Jedno z przykazań brzmiało: *nie będziesz obiecywał gruszek na wierzbie - infrastruktury, dróg, szkół i lotnisk - w zamian za zgodę na atom.*

Manifestanci zarzucili wojewodzie, iż nie

czekając na wynik referendum w gminie Mielno wydał decyzję zezwalającą inwestorowi (Polskiej Grupie Energetycznej) na rozpoczęcie badań geologicznych w Gąskach.

Natomiast po południu, w ramach Regionalnego Kongresu Kobiet, wójt gminy Mielno zaprezentowała swoje stanowisko w kwestii kobiety walczącej o prawo do decydowania o przyszłości swojej „małej ojczyzny” zagrożonej wizją budowy elektrowni atomowej w Gąskach. - *Jako obywatelka nie znajduję większego absurdu, niż rozpoczęcie budowy tak kosztownej inwestycji w dobre finansowej zapaści finansów publicznych, jako kobieta i matka nie widzę szans bezpiecznego życia i rozwoju dla kolejnych pokoleń w cieniu nuklearnego monstrum, jako samorządowicz nie pojmuję krótkowzroczności lobby atomowego w obliczu klęski w Fukushima - mówiła Olga Roszak-Pezała w panelu pn. „kobiety z prądem i pod prąd”. - Proszę zastanowić się nad oto taką pocztówką z Mielną - potężne be-*

tonowe monstrum elektrowni jądrowej i wokół plaża otoczona drutem kolczastym contra np. długi rząd - szpaler turbin wiatrowych daleko w morzu. Odbiór nie - tylko wizualny - jest jasny i czytelny. Zatem wzmocniona tą alternatywą, siłą tkwiącą w gminnej społeczności, poparciem ekologów, niezależnych naukowców, społeczników i ludzi dobrej woli, z którymi miałam przyjemność współpracować wierzę, że dla mojej małej Ojczyzny i jej mieszkańców wywalczę prawo do godnego życia, do uszanowania ludzkich obaw i lęków - spointowała wójt.

Kongres Kobiet stał się największym w Polsce ruchem społecznym. Obecnie jest ważnym partnerem w prowadzonych konsultacjach nad nowym kształtem m.in. ustawy emerytalnej oraz skutecznym narzędziem zwiększających udział kobiet w życiu politycznym (gl. w parlamencie i samorządach).

Mirosława Diwyk-Koza

Fot. A. Neubauer,





Warto pomóc, nawet na ostatnią chwilę



Andrzej ANDRE Piasecki wraz z grupą przyjaciół 19 marca 2012r. odwiedzili Polanów na zaproszenie Pełnomocnika ds. Uzależnień **Henryka Zabrockiego**. Zaproponowany przez nich program profilaktyczny „Zabij narkotyki i alkohol - na śmierć!” skierowany był do młodzieży gimnazjalnej oraz licealistów.

Spotkanie miało miejsce w Polanowskim Ośrodku Kultury i Sportu. Inspiracją do podję-

cia działań mających na celu uświadomienie młodym ludziom szkodliwości spożywania alkoholu, narkotyków i używek stały się rozmowy jakiej *Ptaky* i *Na Ostatnią Chwilę* prowadzili ze słuchaczami koncertów muzycznych. To kolejne spotkanie z przedstawicielami zespołu rockowego, tym razem przedmiotem rozważań stały się skutki zażywania i rozprowadzania narkotyków. Zgromadzeni na

prelekcji mogli bezpośrednio przekonać się, jakie są różnice w reakcjach organizmu na bodźce przed i po ich spożyciu.

Drugim narratorem opowieści był osadzony w zakładzie karnym w Iławie, którego wypowiedzi, płynące z taśmy filmowej, przerywały komentarze prowadzącego spotkanie. Autorzy filmu o skazanym na wieloletnie więzienie dilerze narkotyków to Andrzej Piasecki oraz

Kamil Roszkowski.

Przekaz, poparty pokazami multimedialnymi oraz eksperymentami z udziałem młodzieży, dotarł do słuchaczy. Mocną stroną spotkania była szczerość i bezpośredniość wypowiedzi pomysłodawcy programu oraz możliwość wspólnego śpiewania ze znanym wokalistą rockowym, któremu towarzyszył grający na basie **Kamil Biegański**.

Kamil, młody utalentowany muzyk z Olsztynka, trzy lata wcześniej też był słuchaczem opowieści Andrzeja ANDRE Piaseckiego i członków jego zespołu. Teraz p. Andrzej stara się wspierać rozwój jego kariery muzycznej. Najwięcej emocji wzbudziło wspólne wykonanie utworu „Zwykły dzień” zespołu *Na Ostatnią Chwilę*.

Mamy nadzieję, iż dyskusja o narkotykach uświadomiła młodym ludziom kruchość i wartość ludzkiego życia. Dziękujemy Henrykowi Zabrockiemu i dyrektorowi szkół uczniów biorących udział w spotkaniu za ciekawy sposób podejścia do problematyki uzależnień.

Dzień kobiet i święto mężczyzny

10 marca w Żydowie, w sobotnie popołudnie 2012 roku, prawie wiosną, kapryśną pogodą, zgodnie z przysłowiem „w marcu, jak w garncu” odbyło się spotkanie w licznym gronie. Spotkanie? Kogo? I po co?

Cel tego spotkania idealnie określa nasz fraszkopisarz Jan Sztudynger: „Święto kobiet i święto mężczyzny obchodzimy ku chwale ojczyzny, jeden dzień KOBIEC, cały rok MĘCZYZNY”.

Na uroczystość licznie przybyły panie z Żydowa i okolic, obecni byli również przedstawiciele płci męskiej. Jak zawsze, na spotkanie przybył burmistrz Polanowa **Grzegorz Lipski**. Naszym gościem była również dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Żydowie **Elżbieta Majcher**.

Na początku garść aktualnych wiadomości w formie teleekspresu przedstawił nam baczni obserwatorzy rzeczywistości - dzieci i starsza młodzież. Redakcyjna kamera odwiedziła też pewną parę małżeńską. Efekty tej wizyty to... „śmiesz to zdrowie” i recepta na sukces w kontaktach damsko-męskich.

Potem, całkiem poważnie i zupełnie serio redakcja *Teleekspresu* przedstawiła: Kim jest KOBIEC? A panowie zobowiązali się wypełnić pewną de-

klarację.

Dalej, inny aczkolwiek również błyskotliwy fraszkopisarz Stanisław Jerzy Lec, podpowiedział nam, że: „Czasem trzeba zamilknąć, żeby ktoś inny został wysłuchany”. I wreszcie... ciepłe, gorące życzenia dla pań, które składali kolejno: burmistrz Polanowa, proboszcz naszej parafii oraz radni. Każda kobieta obdarowana została kwiatkiem, było sto lat i symboliczna lampka szampa.

Trzej przystojnych panów z zespołu „Chwila”, pod kierunkiem pana **Jarka Biedulskiego** wykonała specjalny koncert dla Pań. Ich piosenki to imiona kobiet.

I znowu patrzymy na kolejnych panów, których mobilizujemy do myślenia w znanej wszystkim zabawie „Kalambury”. Poszło im całkiem dobrze, choć początkowo ich miny były nieciekawe i pełne niepokoju, co jeszcze tu wymyślą...

Jan Sztudynger powiedział kiedyś także: „Nie wierzę w latające talerze, chyba, że żona do ręki je bierze”. Ale prowadzący uroczystość: **Elżbieta Sekuła** i **Damian Krysiak** i zapewniali dalszą dobrą zabawę, bez latających talerzy, ale za to w karaoke, które poprowadził



Jarek Biedulski.

To weekendowe, miłe spotkanie w Żydowie odbyło się dzięki zaangażowaniu licznej społeczności. Oprócz już wymienionych, zespół „Olszyna” i rada sołecka przygotowali poczęstunek. Coś dla ducha, czyli występ dzieci zaaranżowała Mariola Parszczyńska. Salę

i stoły udekorowała **Elżbieta Sekuła**. Proboszcz ksiądz Witold Karczmarczyk odprawił Mszę w intencji kobiet. Profesjonalnie, wszystko upamiętnił nasz fotograf z zamiłowaniem pan **Aleksander Andrzejewski**. Nad całością czuwała sołtys naszej miejscowości pani **Krystyna Borsuk**.

Głośne czytanie dzieciom w bibliotece

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Polanowie w marcu odbył się cykl wiosennych spotkań bibliotecznych z przedszkolakami i sześciolatkami w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Na spotkaniach prezentowana była literatura dziecięca o przygodach Zajączka Tuptusia i jego sióstr.

Przesłaniem tych opowiadań jest przyjaźń, troska i opiekuńczość wobec innych osób. Spotkania miały na celu rozwijanie zainteresowań czytelniczych oraz kształtowanie właściwych postaw. Ciekawostką w prowadzeniu zajęć z głośnego czytania był udział **Krystyny Byrzykowskiej** - z Klubu Aktywnego Seniora w bibliotece. Dzieci z wielkim zainteresowaniem i zaangażowaniem uczestniczyły w jej zajęciach. Razem w spotkaniach udział wzięło około 95 dzieci.

Rewitalizacja Parku Miejskiego

Trwają intensywne prace remontowe Parku Miejskiego w Sianowie. Projekt zakłada m.in. wymianę nawierzchni alejek parkowych, jezdni, ogrodzenia, przebudowę sieci kanalizacyjnej, budowę sceny i remont fontanny. Po rozstrzygnięciu procedur przetargowych okazało się, że planowany zakres robót uda się wykonać za kwotę 755 tys. zł. Wykonawcą inwestycji jest Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane Magro Andrzej Grochowina z Koszalina. Zakończenie prac przewidziano na 31 sierpnia 2012 r. Część inwestycji zostanie sfinansowana z Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”.

Aleksandra Kowalczyk
foto - Waldemar Kosowski



Biały Dunajec - partnerska gmina Sianowa

Na sesji 28 marca 2012 r. radni Rady Miejskiej w Sianowie podjęli między innymi decyzję o nawiązaniu współpracy partnerskiej z gminą Biały Dunajec. Uchwała powstała z inicjatywy burmistrza **Macieja Berlickiego** oraz radnego **Jana Grzybowskiego**.

Gmina Biały Dunajec położona jest na południu Polski, w centrum Podhala, 10 km na północ od Zakopanego. Obejmuje obszar 3,5 tys. hektarów. Oprócz największej wsi Biały Dunajec w skład gminy wchodzi sołectwa: Gliczarów Dolny, Gliczarów Górny, Leszczyny i Sierockie. Łącznie gminę zamieszkuje 7 tys. mieszkańców. Leży na trasie Kraków-Zakopane.

Porozumienie zakłada współpracę w najważniejszych dziedzinach: w gospodarce, infrastrukturze społecznej, ochronie środowiska, kulturze i turystyce, edukacji, sporcie, i ochronie przeciwpożarowej.

Planowane jest tworzenie wspólnych projektów, pozyskiwanie funduszy zewnętrznych, targi, wystawy, sympozja, wspieranie podmiotów gospodarczych i organizacji, a także uczestniczenie w rozwoju kultury i ważnych dla naszych regionów wydarzeniach. Istotne znaczenie ma także możliwość nawiązania kontaktów pomiędzy szkołami, organizacjami, instytucjami i stowarzyszeniami pozwalających na wymianę grup młodzieży, dzieci i dorosłych.

Propozycja współpracy spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem ze strony władz podhalańskiej gminy. Rada Gminy Biały Dunajec podjęła już stosowną uchwałę na sesji 20 marca 2012 r.

Agnieszka Lewczuk

Bezpieczniej w Skibnie

Trwają roboty związane z budową ścieżki rowerowo-pieszkiej w Skibnie. Wykonawca wyłoniony w drodze przetargu - Firma Handlowo-Usługowa Adam Fira z Koszalina, realizuje I etap inwestycji obejmujący odcinek od wiaduktu kolejowego do przystanku autobusowego w centrum wsi. Przedsięwzięcie realizowane jest przy współudziale Powiatowego Zarządu Dróg w Koszalinie, zapewniającego nadzór inwestorski nad zadaniem. Warto dodać, że zadanie realizowane jest z udziałem środków objętych Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach działań „Odnowa i rozwój wsi”. Koszt wykonania zadania wynosi 211.996,05 zł, z czego około 120.000,00 złotych zostanie dofinansowane ze środków zewnętrznych.

Mamy nadzieję, że nowo wybudowana ścieżka pieszo-rowerowa zdecydowanie poprawi bezpieczeństwo, szczególnie pieszych użytkowników drogi.



Regionalne Mistrzostwa Szkół Podstawowych - Sucha Koszalińska druga, Dąbrowa trzecia

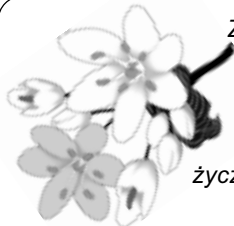


Szkoła Podstawowa w Suchej Koszalińskiej zajęła drugie miejsce w regionalnych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w unihokeja dziewcząt i awansowała po raz czwarty z rzędu do finału wojewódzkiego. W walce o pierwsze miejsce zadekował mecz z Ostrowcem. Po bardzo wyrównanej pierwszej połowie (0:1) musieliśmy uznać ich wyższość przegrywając 0:3. Wcześniej dziewczęta z Suchej pokonały SP nr 7 Szczecinek 4:2 i Redo 5:1.

Zespół z Suchej wystąpił w następującym składzie: Żaneta Iwanowska, Dagmara Sikora, Małgorzata Pająk, Kornelia Karpowicz, Kinga Staniszevska, Debora Wojtan, Paulina Justka, Martyna Pietrzak. Opiekun - Sebastian Wroński

Wśród chłopców awans do zawodów wojewódzkich wywalczyli: SP Niemica i SP Iwin. Chłopcy z Dąbrowy byli bliscy awansu do następnego szczebla rozgrywek. O ich trzecim miejscu w grupie zadecydował ostatni mecz, niestety przegrany 1:0 z rówieśnikami z Iwin. Wcześniej przegrali mecz z Niemicą zaledwie 1:0 i wygrali z Redłem 4:0. Skład Dąbrowy: Jarosław Szostka, Dawid Stypka, Damian Kapłon, Michał Borowski, Piotr Ignatowicz (br), Michał Oblawski (kpt), Patryk Ozimek, Jacek Cisek., Michał Zoruk, Piotr Cygan, Konrad Janik, Szymon Łojewski. Opiekun - Dorota Szymańska.

Tekst i foto - Sebastian Wroński



Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości,
radosnego wiosennego nastroju
i serdecznych spotkań w rodzinnym gronie

życzą wszystkim mieszkańcom Gminy Świeszyno

Cezary Czenko

Przewodniczący Rady Gminy Świeszyno

Ryszard Osiowy

Wójt Gminy Świeszyno

Z wizytą w bibliotece

Biblioteka kontynuuje rozpoczęte w grudniu 2011 zajęcia dla przedszkolaków z cyklu **Miś i klik**. Maluchy odwiedzają bibliotekę dwa razy w miesiącu i aktywnie uczestniczą w grze edukacyjnej dla dzieci od 3 do 5 lat. Gra multimedialna rozwija umiejętności wymowy, spostrzegawczości, zapamiętywania i koncentracji uwagi. W lutym dzieci razem z bohaterami cyklu Małpka, Misiem i Świnką wybrały się na wycieczkę za miasto i uprawiały różnorodne dyscypliny sportowe.

Po pracy przy komputerze przedszkolaki uczestniczyły w tematycznych konkursach i zajęciach plastycznych przygotowanych przez bibliotekarki. Zajęcia multimedialne z dziećmi potrwają do czerwca, a program *Miś i klik* zakupiono z funduszy Fundacji Orange. Przedszkolaki przy każdej wizycie wypożyczają czasopisma i książki do przedszkola.

Opracowała: Arleta Rogalska

Dzień Kobiet w Dunowie i Giezkowie

10 marca 2012r. sołtysi i Rady Sołeckie Giezkowa i Dunowa zorganizowali spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Każda pani przywitana została przez panów tradycyjnym goździkiem i życzeniami szczęścia, radości oraz spełnienia marzeń. Życzenia złożył również **Cezary Czenko** przewodniczący Rady Gminy Świeszyno. Spotkanie przebiegało w przyjemnej i serdecznej atmosferze, a urozmaicone było konkursami z nagrodami.

Panie musiały wykazać się umiejętnościami malarskimi, gdyż malowały autoportret z zawiązanymi oczami, wiadomościami historycznymi, ponieważ należało na czas przy użyciu papieru toaletowego na modelu wykonać mumię. Były też projektantkami mody i modelkami. Z wylosowanego worka wyłowiły różne części garderoby, ubrały się przedstawiając najnowszą kolekcję mody „Wiosna 2012”. Nie zapominając o sprawności fizycznej, wzięły udział w konkursie „Bieg po zdrowie z balonem”, a ćwiczenia ogólnorozwojowe wykonywały przy muzyce.

Opracowała: Jadwiga Waśko



35-lecie zespołu „Jagody”

Zespół z Niedalina obchodzi jubileusz 35-lecia działalności. Po raz pierwszy panie spotkały się 8 marca 1977 r. Odtąd, spotykają się kilka razy w tygodniu na próbach, śpiewają i gotują. Działalnością artystyczną zachwycają w regionie, Polsce i za granicą. Pielęgnują tradycje narodowe i regionalne, wprowadzając nowe obyczaje. Chociaż minęło 35 lat, brzmia tak samo, mimo pomniejszonego składu.



Podziękowania za artystyczną pracę społeczną, rozślawianie gminy Świeszyno, z życzeniami zdrowia i kolejnych jubileuszy złożyli paniom z zespołu wójt gminy Świeszyno **Ryszard Osiowy**, przewodniczący Rady Gminy **Cezary Czenko**, wiceprzewodnicząca Komisji Oświaty i Spraw Społecznych **Agnieszka Krasuska**, sołtys Niedalina **Ewa Miksza** i członek Rady Sołeckiej **Stanisław Ratajczyk**.

Walentynkowy Dzień Babci i Dziadka

16 lutego 2012 r. w Szkole Podstawowej w Konikowie odbył się Walentynkowy Dzień Babci i Dziadka - czyli spotkanie naszych kochanych babć i dziadków. Współorganizatorem zabawy był sołtys Konikowa **Stanisław Komar**. Uroczystość zaszczylicili **Ryszard Osiowy** - wójt gminy Świeszyno, ksiądz **Andrzej Bujar** proboszcz parafii w Świeszynie i nasze kochane babcie i kochani dziadkowie.

Uczniowie Oddziału Przedszkolnego oraz klas I-VI zaprezentowali krótkie programy artystyczne - śpiewali, tańczyli i recytowali dla zaproszonych gości. Wszyscy wspaniale bawili się podczas występów oraz zabaw prowadzonych przez naszego wodzireja.

Na zakończenie na gości i uczniów czekał poczęstunek przygotowany przez rodziców. Uroczystość przebiegała w waleńtynkowej atmosferze - miłej i serdecznej. Dziękujemy za wspólną zabawę!



Zygzakiem



Kot sąsiada

Właściwie to kotka. I sympatyczna - gdy idę, ochoczo wybiega z podwórka, podchodzi i się łasi, ociera o nogę, domaga się, żeby pogłaskać. Kiedyś jednak przez tę kotkę nieomal połtkłem sobie cztery litery. Nie jest czarna, lecz bura, jak w tej piosence dziecięcej „Uciekaj myszko do dziury, bo cię złapie kot bury...”, a jednak miewa też moc, która sprawia, że spotyka nas przykrość. Szedłem ulicą z górki, przebiegła kilka metrów przede mną, zdziwiłem się i... No właśnie, poślizgnąłem się na oblodzonym chodniku, upadłem - mówiąc eufemistyczne - na cztery litery. Na szczęście nic mi się nie stało, trochę piekło. Mnie zdziwiło, że kotka zamiast domagać się pieszczoty, przebiegła ulicę, a ja upadłem, bo nie zwróciłem uwagi, że pod nogami mam lód. I niepospany solą, pewnie sól sprzedano do wyrobu kielbas, co ostatnio stało się głośne. I jak tu nie wierzyć, że kot przebiegający drogę nie przynosi pecha? Nawet taki sympatyczny jak kotka mego sąsiada. Był wprawdzie marzec, a w miesiącu tym koty dostają większego szwungu, a na chodnikach nierozkładają się zdradliwy lód. To zdarzenie skutecznie podtrzymuje moją wiarę w pecha, jakie przynosi kot przebiegający drogę. Nawet jeśli nie jest czarny, a nawet zaprzyjaźniony. Bo jasne - gdyby nie owa kotka szedłbym z górki, omijając zygzakiem zdradliwe płyty oblodzonej ulicy.

Wierzę też w pechową trzynastkę. A gdy trzynastka wypadnie w piątek, to drzę, cały się trzęsę z obawy, że skądś przyleci pech i wyrządzi mi przykrość, coś się nie powiedzie, ktoś się zachowa wobec mnie wrednie. Wprawdzie jestem panem emerytem, czyli niejako na aucie życia, więc ci, co chcą mi na przykład podstawić nogę, w sensie przenośnym oczywiście, mają na to niewielkie szanse. Chyba że spotkam na ulicy aktywistę PiS-u, a ten jeśli nie powie czegoś nieprzystojnego pod moim adresem, to rzuci co najmniej nieprzyjemne spojrzenie. Uznali mnie bowiem zwolennicy PiS-u za wroga, więc starają się dać mi odczuć, że nie jestem facetem z ich bajki. Nie mam im tego za złe, a daj im Boże zdrowie i tłuste dzieci, jak zwykł mawiać Stanisław Tym. W tym roku trzynastki w piątki wypadają dwukrotnie - pierwsza już w kwietniu a druga w lipcu. W tych dniach będę się pilnie rozglądał, a na pewno nie chadzał drogami, na których można spotkać aktywistę PiS.

Nie pamiętam wprawdzie, żeby jakaś

trzynastka przyniosła mi pecha, jakąś nieprzyjemność. Chociaż, gdy byłem młodzieńcem, w piątek trzynastego umówiłem się z dziewczyną, w miejscu romantycznym, nad rzeką. W porze spotkania lunął deszcz i randka nie doszła do skutku. Czyż to nie pech? Warto więc dmuchać na zimne. Kiedyś w hotelu recepcjonista podając mi klucz, powiedział: pokój sto trzynaście. Trochę się zatrwożyłem, bo ten numer wydał mi się feralny. Wprawdzie sto trzynaście to nie trzynastka, ale jednak. Było to w czasach PRL, a wtedy wybrzydzać z powodu jakiegoś tam numeru raczej się nie opłacało. Mogliby powiedzieć, że wszystkie pokoje zajęte i odprawić z kwitkiem. Powlokłem się na pierwsze piętro, szukam pokoju, ale go nie znajduję. Zaczepiłem sprzątaczkę, pytam o ten pokój, a ta mówi, coś pan pokręcił i pokazuje klucz, który trzymam w ręku, a na nim jest numer sto szesnaście. I objaśniła z ironią jakbym był facetem nierozgarniętym - w całym hotelu nie ma pokoju z trzynastką, goście sobie nie życzą... Odetchnąłem z ulgą, a nawet z pewną satysfakcją, że nie tylko ja wierzę w feralną trzynastkę, ale przesąd ma poniekąd moc urzędową.

Próbował mi też uświadomić pewien nauczyciel matematyki, że w trzynastce nie ma żadnej fatalnej mocy. To się wydarzyło podczas spotkania z kandydatami na radnych w wyborach samorządowych. Pewien mój znajomy startował z listy numer trzynastka. W dyskusji wyraziłem zaniepokojenie, że ta trzynastka może okazać się pechowa i kandydaci z tej listy nie zdobędą mandatów. To był żart, ale ów matematyk potraktował moją wypowiedź serio. I starał się przekonać obecnych na spotkaniu, że nie mam racji, jego wiedza matematyczna pozwala stwierdzić, że w trzynastka jest liczbą jak inne, nie przynosi pecha. A mówiąc to mocno zadzierał nosa, że dzięki studiom matematycznym jest wolny od zabobonów.

I ta wypowiedź w istocie była większym żartem niż mój. Przez to, że mój żart potraktował z całą powagą. I matematycznie chciał wykluczyć zabobonną wiarę w nadprzyrodzoną moc trzynastki. Wszak matematyka to zespół nauk posługujących się metodą dedukcyjną, zajmujących się głównie badaniami zbiorów liczb, punktów i innych elementów abstrakcyjnych. To najbardziej ogólna definicja. Pomyłono tu różne porządki - naukę z wierzeniami. I to z wierzeniami z przymrużeniem oka. Wiara w feralną trzynastkę to raczej domena etnologii, a najpewniej etnopsychologii. Nawet matematyk powinien to wiedzieć.

Wracając do kota. I do wspomnianego wyżej Stanisława Tyma. Otóż pisze w tygodniku Polityka on stały felieton pod wspólnym zabawnym tytułem „Pies czyli kot”. W jednym z felietonów napisał o przygodzie, która spotkała go na rynku w Suwałkach. Pod pomnikiem Marii Konopnickiej (urodziła się w tym mieście) siedzieli bezrobotni popalając skręty. (Bezrobotnie ponoć w regionie sięga trzeciego piętra). I usłyszał pan Stanisław, artysta znany, wypowiedź jednego z tych, co popalali skręty: „- E, widzicie? Pies czyli kot zap...dala”. Ucieszył się pan Stanisław, bo to oznaczało, że nawet ci od skrętów czytają ten świetny tygodnik.

Takim optymistą to nie jestem - obserwując tak zwane życie, raczej wątpię, że

tacy od skrętów, siedzący na ławce nawet pod pomnikiem Marii Konopnickiej, popalający trawkę, czytają Politykę. No może któryś tam zerknął, zapamiętał ów nadtytuł felietonów wziętego kabareciarza, słynnego kawowca w nie mniej słynnym „Rejsie” Marka Piwowskiego. Raczej podejrzewam, że twórca „Misja” i „Rysia” zmyślił tę scenę; jest przecież autorem wielu skeczy, dowcipnych tekstów.

Przerwałem to pisanie, by się udać do sklepu, soli zabrakło. Szedłem więc z górki, ciekaw byłem, czy przybiegnie do mnie kot sąsiada, będzie miał ochotę, żeby go pogłaskać, ale raptem uświadomiłem sobie - przecież marzec... Może znów mi przebiegnie drogę - zaniepokoiłem się. Spokojnie, w tym roku chodniki nie są oblodzone, a jeśli nawet byłyby, to służby komunalne posypałyby solą, tej nie brakuje, wszak ta drogowa już nie jest używana do kielbas, pieczywa i innych frykasów, afera została wykryta i unieszkodliwiona. Kot sąsiada się nie pojawił - nie przyszedł, bym go pogłaskał ani przebiegł w poprzek ulicę, gdzieś przepadł. Wiadomo, koty chodzą własnymi drogami.

9 marca 2012

Jerzy Żelazny

e-mail: jerzy.zelazny1@naeostrada.pl

Cztery żywioly

Przedwiośnie mamy za sobą
-Ze znaków na ziemi i niebie
Łatwo wyciągnąć wnioski
Że wiosna już jest u siebie

Ożyły cztery żywioly
Ziemia bogatsza w kolory
Rozdaje swoje zasoby
Pokładom fauny i flory

Ogień to przecież słońce
-Istota całego istnienia
Coraz go więcej i więcej
Wyciąga życie z cienia

A woda - krwiobieg przyrody
To życie podsyca jak umie
-Chce być w pąkach i w kwiatach
I wiosna to rozumie

Powietrze zaś ciepłe i czyste
Siedlisko woni i ptaków
Jest - jakby tu powiedzieć
Łącznikiem wszystkich znaków

Znaków na które z tęsknotą
Wszystko co żyje czeka
-Znaków co razem z wiosną
Potrafią zmienić człowieka.

Zygmunt Królak



Myśli Marszałka

cz. XXXI



Nie znalazłem żadnej wypowiedzi Józefa Piłsudskiego odnoszącej się do procesu wytoczonego przeciwko dwóm zawodowym oficerom Wojska Polskiego: porucznikowi Waleremu Bagińskiemu i podporucznikowi Antoniemu Wieczorkiewiczowi oskarżonym o spowodowanie wybuchu w Cytadeli Warszawskiej 13 października 1923 r. Przekonany jednak jestem, że proces ten, jak i wywołany przezeń łańcuch negatywnych wydarzeń wywarły na Piłsudskim głębokie wrażenie. W poprzednich odcinkach wykazałem, że wynikało ono z okresu jego aktywnej działalności w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, kiedy głęboko wierzył w możliwość przejęcia przez klasę robotniczą po szlachcie przewodnictwa w walce o wyzwolenie narodowe. Tym razem zacytuję obszerny fragmenty jego artykułu pt. „Sprawa o zamach na pałac Kunitzera w Łodzi”, zamieszczonego 25-27 kwietnia 1896 roku w socjalistycznym czasopiśmie „Przedświt”. Artykuł ten w moim przekonaniu opisuje sytuację - aczkolwiek w mniejszej skali - podobną do tej jaka zaistniała po wybuchu w Cytadeli Warszawskiej 13 października 1923 r.:

„Dn. 5 czerwca 1893r. Do pałacu Kunitzera przy ulicy św. Benedykta w Łodzi została wrzucona bomba. Wybuch spowodował nieznaczne uszkodzenie ściany, nikt z ludzi nie został zraniony. Poszukiwania policji i żandarmerii na razie pozostały bez skutku. Wtedy 23 czerwca fabrykant ogłosił za wykrycie sprawców zamachu nagrodę 500 rubli. To poskutkowało: do żandarmerii zgłosił się Antonii Graliński, zwany Grolkiem, i zawiadomił, kto był sprawcą zamachu. Na zasadzie denuncjacji Gralińskiego aresztowano bardzo wielu robotników w Łodzi (...)

Zanim przejdziemy do samej sprawy sądowej, zwróćmy uwagę na kilka oburzających szczegółów procedury śledczej. Jaką grał rolę Graliński, pokaże to opis dalszego przebiegu sprawy, jak również, czy można polegać na jego zeznaniach - żandarmi jednak postarali się, ażeby te zeznania były poparte przez innych świadków. Celu tego dopięli w ten sposób: prowadzący śledztwo żandarm Hochfeld na całe gardło krzyczał, zadając pytania świadkom tak, że ci, co oczekiwali kolejki wezwania, wiedzieli, o co rzecz chodzi, i pod wrażeniem strachu potakiwali mu, od siebie dodając, co im ślina na język przyniosła. Na niektórych tego rodzaju badania tak wpływały, że dawali zeznania na ludzi całkiem im nieznanymi i zupełnie do sprawy tej nie należących.

Z oskarżonymi żandarmi robili sobie jeszcze mniej ceremonii. Oto ich sprawki: starca 66-letniego Jana Karczmarka, obwinąwszy mu głowę w szynel, tłukli tak, że wybili mu dwa zęby i ogłuszyli; ciągle znęcając się doprowadziło J. K. do pomieszczenia zmysłów; Julianowi Klapsatłowi Hochfeld wyrwał wąsy (...)

Tą drogą żandarmi wydobyli zeznania dla ułożenia aktu oskarżenia.(...)

Główny świadek Graliński - Grolek stawał dwa razy - 4 i 5 marca, oba razy pijany tak, że kilku słów skleić porządnie nie mógł. Sędziowie śmiać się zaczęli, i prezes oświadczył, że Grolek nie może mówić, bo jest zmieszany na widok sądu, kazano mu 5 marca przyjść po raz drugi, lecz i naza jutrz było to samo. Grolek plótł co innego, niż to, co było w akcie oskarżenia i w zeznaniach, dawanych przed żandarmami. Oskarżony Grubecki zwrócił na to uwagę sądu, lecz prezes oparł, że << są to dawne dzieje, więc Grolek mógł zapomnieć>>; dla przypomnienia więc, na wniosek prokuratora, przeczytano poprzednie zeznania Grolka, a ten tylko powtarzał <<tak, tak było, panie prezesie>>. Kiedy zaś jeden z adwokatów zadał parę pytań Grolkowi, prezes mu przerwał, mówiąc: <<Panie obrońco, to nie pańska sprawa!>> Pomimo jednak przeszkód, stawianych przez prezesa, udowodniono Grolkowi fałszywość zeznań. Oskarżonego Klapsatła Grolek nie poznał; kiedy zaś wymieniono jego nazwisko, powiedziało, że to ten sam, co rzucał bombę. Grubecki udowodnił, że 14 czerwca, gdy według zeznań Grolka miał on chodzić z bombą pod altanę Stylera, był w Warszawie, skąd dopiero 15 wrócił do Łodzi. Sąd nie przyjął tych dowodów pod uwagę.(...)

Inni świadkowie z wyjątkiem Marii Kizińskiej zachowywali się uczciwie, prezes zaś przy każdym słowie świadków na korzyść oskarżonych przerywał mówiącym, poprawiał świadków, nadając zeznaniom całkiem inne znaczenie, nareszcie ze złością krzyczał i łajał świadków.(...)

Dn. 5 marca o 7 wieczorem sędziowie odczytali wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na śmierć. Nastąpiła przy tym scena tak wstrętą, że nie chce się wierzyć, by była możliwą nawet wśród żandarmów rosyjskich. Gdy prezes w wyroku przeczytał << na karę śmierci przez powieszenie>>, żandarmi obecni na sądzie głośno się śmiać zaczęli i wypowiadali swą radość.

Sąd w sprawach politycznych w Rosji jest tylko komedia: wie każdy o tym, że wyroki są już wydane zawczasu, i ta formalność wypełnianą bywa, żeby <<prawnie>> pozabawić życia wrogów cara, lub posłać go do ciężkich robót. Lecz na tym sądzie nie raczono nawet zachować takich pozorów.(...)

Nareszcie cała ta zgraja zezwierzęconych przedstawicieli carskiego prawa śmieje się w chwili odczytywania wyroku śmierci. Co ich obchodzi, że za kawałek muru zginie 5 ludzi, co im do tego, że pozostaną w nędzy i rozpacz rodziny tych skazańców - oni się śmieją, bo pomyślnie się skończyła komedia, a na jej aktorów spłyną carskie łaski i orderzy! Gdyby na tych sługach carskich nie było nawet błota i krwi, ile jest na nich, to ten jeden śmiech - śmiech okrwawionego oprawcy nad swą ofiarą - okryje ich wieczną hańbą.(...)

Gdy oficer Bartieniew zamordował Wlawnowską, to po kilku miesiącach wygodnego życia na Pawiaku w pokoju dużym dla << uprzywilejowanych>> został wysłany na Kaukaz do wojska jako szeregowiec. Czyż tę straszną zbrodnię Bartieniewa można nawet porównać z tym, o co oskarżeni są Cymerman, Grubecki, Karczmarkowie, Klapsader? - Nie! Bartieniew pozbawił życia bezbronną kobietę, lecz rosyjski oficer Bartieniew miał protekcję do cara, mógł więc prawie bezkarnie igrać z życie ludzkim. A Grubecki i jego towarzysze, to robotnicy... ich godność ludzką kapitalista może bezkarnie deptać; wszak za ruble, zdobyte ich krwią i potem, zawsze zdoła przekupić sędziów, inspektorów i innych czynowników. A gdy robotnicy, doprowadzeni do rozpacz poczuciem swej bezsilności wobec zgrai urzędników i fabrykantów, chwycą się gwałtownych środków, chociażby tylko w celu zastraszenia ciemiężców - rząd po kilku latach znęcania się skazuje ich na śmierć.(...)

Na zakończenie podaję rysopis Gralińskiego. Zdrójca ten jest (...)

W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że z Petersburga nadeszły ostateczne wyroki, na mocy których wszyscy oskarżeni zostali ulaskawieni i karę śmierci zamieniono następującymi:

- Bolesław Grubecki - dożywotnia katorga;
- Julian Klapsatel - 12 Lat katorgi;
- Marcin i Jan Karczmarkowie - 8 lat katorgi;
- Krzysztof Cymerman - dożywotnie osiedlenie we Wschodniej Syberii".

Po przeczytaniu powyżej zacytowanych fragmentów artykułu Józefa Piłsudskiego z 1896 roku powstaje pytanie, dlaczego ponad ćwierć wieku później milczał w sprawie porucznika Walerego Bagińskiego i podporucznika Antoniego Wieczorkiewicza niesłusznie oskarżonych o spowodowanie wybuchu w Cytadeli Warszawskiej 13 października 1923 r.

Powstaje też pytanie dlaczego nie ustosunkował się do następstw wynikających z tego wydarzenia. Odpowiedzi na te pytania udzielię w następnym odcinku niniejszego cyklu. (cdn.)

Lech Fabiańczyk

Moje memuary

Jeden wiersz Szymborskiej

Nie śpiesząc się, postanowiłem też napisać o Wisławie Szymborskiej. Tuż po jej śmierci pisano o noblistce wiele. Chętnie i w pośpiechu wypowiadali się publicznie uznający się za miłośników jej poezji, między innymi politycy. Śpieszyli się, by zademonstrować swe uwielbienie dla sławnej poetki. Ze ono wątpliwe, świadczą wypowiedziane przy tej okazji głupstwa. Te najbardziej znane są autorstwa Wandy Nowickiej i Grzegorza Napieralskiego. Obydwoje to politycy lewicy, co mnie napawa smutkiem. Ten ostatni pisząc na Twitterze, umieścił poetkę w epoce pozytywizmu. Potem głupstwo odwołał, ale wielu, zwłaszcza internautów, miało sporo uciechy.

Większą wpadkę zaliczyła Wanda Nowicka, posłanka z Ruchu Palikota, wice-marszałek Sejmu. Napisała: „Coraz mniej wielkich ludzi - najpierw Havel, teraz Wisłocka.” Posłanka pomyliła polską noblistkę z niegdyś popularną profesor od seksu, autorką podręcznika o kochaniu (słynne pozycje Wisłockiej).

Przed laty, po przyznaniu Wisławie Szymborskiej nagrody Nobla (1996), Michał Rusinek, sekretarz noblistki, napisał limeryk, gdyż wzorem swej chlebobdawczyni, też się zabawił pisaniem tych śmiesznych, groteskowych wierszyków. Limeryk ten brzmiał:

*Kiedy Nobla dostała poetka z Krakowa,
wiersze poczęła czytać Polaków połowa.
Tylko lud z okolic Płocka
sądził, że Nobla dostała Wisłocka.
Ot, typowa freudowa
czynność pomyłkowa.*

Pani Nowicka nie pochodzi z okolic Płocka, ale limeryk Rusinka można uznać za profetyczny - taka śmieszna pomyłka może się zdarzyć naprawdę. Pewnie to zasługa imienia Wisława, które spotyka się rzadko, a brzmieniem bliskie nazwisku Wisłocka.

Już tak jest - jeśli twórca dostaje nagrodę Nobla albo pożegnał się z tym światem, to wówczas sypią się artykuły na jego temat jak z rękawa. I ludzie dowiadują się, że ktoś taki w Polsce istnieje. Tak było z Czesławem Miłoszem - wielu usłyszało o poecie dopiero, gdy przyznano mu Nobla. O Szymborskiej również.

Z nieznaną postacią Miłosza sprawa bardziej oczywista - wszak mieszkał za granicą, w Ameryce, w PRL istniał zakaz wydawania jego poezji, ba, nawet pomijano jego nazwisko w artykułach traktujących o poezji, w których nie sposób było nie wspomnieć o twórczości Miłosza. Naraził się władzy - jako dyplomata rządu polskiego, będąc attaché kulturalnym w Paryżu, w roku

1951 zaprzestał wypełniania swej misji dyplomaty, zerwał z rządem, wybrał emigrację. Za to był skazany w kraju na zakaz publikacji. To na pewno nie sprzyjało popularności poety. Ale czy poeci bywają popularni? Wisława Szymborska żyła w kraju, wydawała tomiki poezji, wprawdzie rzadko, była redaktorką ważnego tygodnika, publikowała w nim artykuły o książkach, a jednak szerszemu ogółowi też nie była znana, dopiero po Noblu zyskała pewną popularność. I już zapominano o niej, ale zmarła, więc jej popularność odżyła. To gorzko brzmi, ale tak jest.

Dziwię się również sobie - z dorobku wielu poetów korzystałem przez co najmniej dwadzieścia lat, układając z ich wierszy monodramy, scenariusze widowisk poetyckich dla amatorów teatrów poezji, realizowałem te scenariusze na scenie. Często sięgałem do twórczości kobiet - wykorzystywałem wiersze Ewy Lipskiej, Urszuli Koziół, nawet pomniejszych poetek jak Anny Kamieńskiej albo poetki romskiej, Papuszy, ale nigdy nie sięgnąłem po dorobek poetycki Szymborskiej. Kiedyś udało mi się podsunąć wiersze przyszłej noblistki recytatorom, przygotowującym repertuar na konkurs recytatorski. Dziś mogę powiedzieć - jaka szkoda, że nie stworzyłem z tych utworów dłuższego programu. Bo ta poezja świetnie nadaje się do tworzenia scenicznego widowiska poetyckiego. Nie chcę powiedzieć, że nie cenilem twórczości Szymborskiej przed Noblem, ale jednak nie wpadłem na pomysł, by skorzystać z jej utworów w mej pracy, której celem było przecież szerzenie znajomości poezji, rozbudzenie wśród młodzieży wrażliwości na piękno słowa poetyckiego.

Ten żal za traktowanie pobieżne poezji noblistki się wzmógł, gdy wziętem do ręki wydany w 2002 roku tomik Szymborskiej „Chwila”. Wiersze w nim zawarte uważam za najpiękniejsze. Przede wszystkim mądre. W dużej mierze są o rzeczach codziennych, zdarzeniach mało efektownych, ale posiadają głębię, filozoficzną refleksję, jak choćby w tytułowym wierszu „Chwila”, którego pointa jest echem pragnień faustowskich:

*Jak okiem sięgnąć, panuje tu chwila.
Jedna z tych ziemskich chwil
proszonych, żeby trwały.*

Zwykle tom z wierszami zaczynam czytać od środka. Tak i wówczas - stworzyłem tomik i natrafiłem na wiersz „Kałuża”. Zwierza się w nim poetka, że w dzieciństwie bała się kałuży, tej po deszczu:

*Stąpnę i nagle zapadnę się cała,
zacznę wlatywać w dół
i jeszcze głębiej w dół
w kierunku chmur odbitych
a może jeszcze dalej.*

Mnie ten wiersz przypomniał własne strachy dzieciństwa. Pewnie każdy ma takie wspomnienie. Oczywiście nie bałem się kałuż, przeciwnie, latem z wielkim upodobaniem i radością w nich się brodziło. We mnie strach wzbudzała ciemność, którą musiałem pokonywać samotnie. Czaiły się w niej groźne stwory, które czyhały, by mnie za-

atakować, ale za każdym razem udawało mi się je okpić i skryć się na przykład w pościeli - ona dawała poczucie bezpieczeństwa. Napisałem wówczas na ten temat, i wierszy Szymborskiej, artykuł, który opublikował koszaliński „Miesięcznik”, a z tym pismem społeczno-kulturalnym współpracuję od ponad dziesięciu lat. Pointą tego artykułu było refleksja, która Szymborska zawarła w ostatniej strofice wiersza:

*Dopiero później przyszło zrozumienie:
nie wszystkie złe przygody
mieszczą się w regułach świata
i nawet gdyby chcieli,
nie mogą się zdarzyć.*

Tak i z mojej ciemności nie wynurzył się żaden groźny stwór, którego podsuwała wyobraźnia przejęta strachem. Nie mieścił się w porządku świata. Z wyobraźnią już tak jest - podsuwa nam różne nieprzyjemne, budzące lęk obrazy. I to nie tylko w dzieciństwie, ale przez całe życie. Umiemy się na szczęście obudzić nie tylko z sennej grozy, ale z tej na jawie i odsunąć od siebie lęki.

Jerzy Żelazny

Przyszła wiosna

Przyszła wiosna pełną drogą
-Pora roku taka
Na odchodne pani ziemie
Puściła buziaka

Koniec dominacji nocy
Koniec z mrozem sanna
Wszystko to odchodzi w przeszłość
Z płonąca marzanna

Z wiosną przyszło nowe życie
Tak jak ona chciała
Pierwsze kwiatki kielki ptaszki
-Odślonięte ciała

Co pod szmatki skryła zima
Wiosna prosto z drogi
Odśloniła już od szyi
Przez dekolt po nogi

Bo prócz słońca kwiatków bratków
Wiosnę piękną czyni
Szczery uśmiech śpiew skowronka
I dziewczęce mini

Ktoś pomyśli - zbereźniku
Co się z tobą dzieje
-Czuję wiosnę a na wiosnę
Každy z nas młodnieje

Zygmunt Królak



Temat był sygnalizowany i poprzedzony charakterystyką polskich środowisk, zwłaszcza złotowian, kaszubów, namajnych i przymusowych robotników, jeńców wojennych - grup o różnicowanym statusie narodowym, prawnym i materialnym. Napomknijmy bodaj o ogólnym stanie wiedzy na temat organizacji i dokonaniach podziemia patriotycznego, zwłaszcza na dzisiejszych ziemiach Pomorza Środkowego.

Pewnych zagadnień, wydarzeń nadal nie znamy w całości lub też nasza orientacja jest cząstkowa, fragmentaryczna, intuicyjna, nie do końca udokumentowana. Do takich należy działalność Batalionu „Odra”, szczególnie początkowy okres, skrywany w mroku, pośród wielu zagadek, niejasności. Wiele przemawia za tym, że nie było jednej organizacji konspiracyjnej, jednego „Batalionu Odry”, ale ile dokładnie ich było? - tego wciąż nie wiemy.

Jest faktem, że na tych obszarach krzyżowały się wpływy i przedsięwzięcia kilku dużych organizacji podziemnych: Gryfa Pomorskiego (operującego głównie na Pomorzu Gdańskim i Nadwiślańskim), Polskiej Armii Powstańczej (PAP), powstałej w Toruniu w 1940 i pewnych jednostek o proveniencji endeckiej. Incydentalnie powstawały też małe oddziały, zbrojne grupy pozbawione wyraźnego oblicza politycznego, nastawione głównie na partyzanckie formy walki, oczywiście działające już w późniejszym okresie.

Podobnie jak w całym kraju czas podziatów, rozproszenia organizacyjnego, ideowego, ustępuje tendencjom jednoczenia, scalania różnych organizacji pod szyldem Armii Krajowej (wcześniej Związek Walki Zbrojnej).

Są bezsporne dowody, iż Komenda Główna Armii Krajowej nawiązała kontakty bezpośrednio z obozami jenieckimi w Bornem Sulinowie, Kłominie, Czarnem. Udana ucieczka trójki oficerów z Grossborn odczuje później stałą wymianą informacji, nadsyłaniem instrukcji, poleceń, nawet sprzętu przydatnego w konspiracji. W centrali AK powstaje specjalna komórka „IKO” zajmująca się łącznością z obozami jenieckimi w Niemczech, która stopniowo umacnia swoje wpływy w skupiskach robotników przymusowych.

Część konkretnych zadań przejmuje specjalistyczna jednostka w okręgu AK w Bydgoszczy „Reich”. Obejmuje ona swoim zasięgiem oprócz rejonu bydgosko-gdańskiego tereny rejencji koszalińskiej, pińskiej i szczecińskiej. Także w cywilnej Delegaturze Rządu na Kraj powołano agendę specjalizującą się w problematyce ziem zachodnich i północnych, które - tak się zakładało - przypadną Polsce. Już więc w pierwszej fazie wojny pośród Polaków w Rzeszy słyssało się, że polscy mieszkańcy Złotowa, Bytowa, Wałcza, Piły, być może i Kołobrzegu żyć będą w nowych granicach państwa polskiego.

Wracając do pomorskich obozów jenieckich trzeba koniecznie zauważyć, że wśród zadań stawianych przed uczestnikami konspiracji znajdowało się bezpieczne opuszczenie obozu przez oficerów i marsz w kierunku Borów Tucholskich. Takie rozwiązanie uwzględniano w scenariuszach konspiracyjnych w końcowej fazie wojny, liczone się też z potrzebą stawienia oporu zbrojnego, gdyby ze strony załogi obozu pojawiło się zagrożenie fizycznego unicestwienia jeńców. W każdej z tych sytuacji pomocy miały udzielić uzbrojone oddziały „Odry” (mówiło się o batalionie „Odry”, a nawet używano liczby mnogiej).

Nie ulega wątpliwości, że w pomorskich oflagach czynna była aktywna konspiracja, którą dowodził płk Morawski „Dzierżykraj”. On także z najbliższymi współpracownikami

chiwalnych i okazałą bibliografią polskich i niemieckich prac. Autorzy wykorzystali te materiały, dotarli do pozycji mało znanych i unikatowych, potrafili wyjaśnić niejedną tajemnicę i zagadkę, za co należy im się głębokie uznanie. Wciąż jednak brakowało odpowiedzi na pewne znaki zapytania, wątpliwości.

Zweryfikowania wymagały niektóre fakty, okoliczności, istotne szczegóły. Na temat „Odry” sporo było do wyjaśnienia, ważne było ustalenie listy twórców organizacji i roli jaką odegrali w kolejnych etapach rozwoju szeregów i poszczególnych jej ogniw.

Wielkim krokiem do przodu okazało się wydawnictwo „Kryptonim Odra”, Jana Nowaka - firmowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej w 1986 roku. Kim był autor i dlaczego tak późno zabrał głos? (kilka ładnych lat trwało prowadzone przez niego badanie).

Był oczywiście znany badaczom tego zagadnienia, jednak jego ogromny wkład w tworzenie „Odry” i jej dokonania zaskoczyło wielu dawnych bojowników, świadków oraz historyków.

Jan Nowak ps. „Skrzydło”, podporucznik rezerwy, żołnierz września 1939. Wzięty do niewoli na początku wojny, znalazł się w stalagu II B Hammerstein - Czarnem został nominowany na dowódcę Batalionu „Odra” (nie ujawnił swojego oficerskiego stopnia). Towarzyszące temu okoliczności należą

do gatunku sensacyjnych.

Spotkany tam przyjaciel rodziny kapitan Kosiński powołuje się na rozkaz pułkownika Morawskiego, polskiego komendanta obozu dla oficerów - jeńców w ówczesnym Bornem-Sulinowie powierza mu zadanie stworzenia podziemnej jednostki działającej w obszarze Szczecinek-Miastko-Biały Bór. Miał skupić wokół siebie kilkudziesięciu żołnierzy pracujących u bauerów jako robotnicy rolni. Mimo ciężkiej pracy trwającej od świtu do wieczora, jako robotnik nie związany z rygorami obowiązującymi w obozach jenieckich, miał korzystać z możliwości w miarę swobodnego poruszania się i kontaktowania z podobnymi robotnikami.

Organizacja jednostki konspiracyjnej miała się opierać na systemie ograniczającym przekazywanie poleceń i zapoznawanie się z ich realizacją do niezbędnego minimum. Każdy konspirator znał tylko swojego przełożonego i z nim się kontaktował. Na tej zasadzie budowano system organizacyjny od dołu do góry. Znakiem rozpoznawczym dla Nowaka w kontaktach z kurierami na początku były banknoty dwudziestomarkowe przedarte na dwie połowy z dopisaną numeracją. Tak to się zaczęło.

W Posłowiu do książki Nowak tłumaczy motywy swojego długoletniego milczenia. Z uznaniem wypowiada się o wielotomowej dokumentacji źródłowej zebranej przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie i o zaangażowanych w jej pracach sędziach sądu wojewódzkiego (Goździcki i Zientarski).

Polska konspiracja na Pomorzu Zachodnim

Batalion „Odra”



Jerzy Rudzik

mi oddziaływał na różne środowiska organizujące opór przeciwko Niemcom. Jednak skala tego zaangażowania - choć wiele o tym wiemy - do dziś nie została w pełni wyjaśniona.

Tajemnice zabrał ze sobą do grobu płk Morawski, zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym na początku listopada 1944 roku.

O konspiracji w obozach jenieckich, jak również o bogatej działalności kulturalnej, edukacyjnej (w tym również o gazecie „Za drutami”) wspominaliśmy wcześniej na łamach Gazety Ziemskiej.

Na temat podziemia niepodległościowego i różnych form oporu w polskich skupiskach jenieckich i robotników przymusowych opublikowano sporo opracowań, różnej wartości. W latach 60. i 70. poprzedniego stulecia, oprócz materiałów pryncypialnych, artykułów prasowych, audycji radiowych ukazywały się też wspomnienia i relacje uczestników, świadków ruchu oporu przeciwko reżimowi hitlerowskiemu.

Podjęmowano też prace badawcze o większym i ograniczonym znaczeniu. Wśród nich do najpoważniejszych należały prace Tadeusza Gasztolda i Eugeniusza Buczka. Ukoronowaniem ich starań było wspólne wydawnictwo obydwu autorów „Ruch Oporu na Pomorzu Zachodnim w latach 1939-1945”, które ukazało się staraniem Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego w 1980 roku.

Było to wydawnictwo solidnie udokumentowane, z bogatym zasobem źródeł ar-

Batalion „Odra”

Wiele relacji znajduje się także w pomorskich archiwach, muzeach, ośrodkach badawczych. Wykorzystywał je w swojej pracy. Sam był też był kopalnią wiedzy wraz z ocalałymi najbliższymi współpracownikami i podkomendnymi. Na jego apel odpowiedzieli inni uczestnicy wielkiej konspiracji, którzy do tej pory milczeli, niekiedy z odległych zakątków kraju, także z Europy i świata.

Przemówił Francuz mający swój udział w działaniach „Odry”. Odnaleźli się uratowani członkowie jego sztabu.

Przytacza też charakterystyczne, ważne tajne pismo Oberkommando der Wehrmacht z 21 września 1944 roku do ogniw partyjnych NSDAP w Niemczech (wraz z pismem Martina Bormanna) po wykrzyciu przez gestapo działalności „Odry” i masowych aresztowaniach członków organizacji.

Ostrzega się w nim, że Polacy zorganizowani w dwóch batalionach „Odry” oczekiwali na rzuty alianckie i hasło do atakowania oflagów i wywołania powstania zbrojnego w Rzeszy Niemieckiej. Jan Nowak został aresztowany w tym czasie, jednak dowody zebrane przez Niemców nie należały do mocnych. Mogły jednak wystarczyć do pozbawienia głowy, na co się zresztą zanosilo. Dopisało mu szczęście i nieoczekiwana pomoc jednego z funkcjonariuszy policji.

Książka Nowaka okazała się przełomem

w poznaniu działalności „Odry”. Jednakże i ona nie przyniosła odpowiedzi na wszystkie dręczące nas pytania, co autor sam przyznaje.

cdn.

Jerzy Rudzik

Literatura:

- Eugeniusz Buczak, Tadeusz Gasztold. *Ruch oporu na Pomorzu Zachodnim w latach 1939-1945*. KONB - Koszalin 1980.
- *Pogranicze i Kaszuby w latach terroru*. Praca zbiorowa pod redakcją A. Czechowicza. Koszalin, 1970.
- Andrzej Czechowicz, T. Gasztold: *Hitlerowskie prześladowania Polaków na Pomorzu Zachodnim 1939-1945*. Dokumenty - relacje - wspomnienia. Koszalin, 1974.
- Jan Nowak: *Kryptonim „Odra”*. Wyd. MON, 1986.

Ziemia koszalińska od podszewki

Wyszebórz

Wyszebórz to wieś w gminie Manowo, położona 16 km od Koszalina. Ukształtowanie terenu pagórkowato-nizinne, wśród lasów i w bliskości wielu jezior. Pierwsze wzmianki o Wyszeborzu zanotowano w lipcu 1237 roku jako Wyssedor. Nazwa wsi pochodzi jednak od nazwy osobowej Wyszebor. W dokumentach dotyczących wsi, nazwa ewoluowała z czasem, od Wissbur z datą 1284, przez Wicebur (1290), po Wisbuhr z 1804. Wieś o bardzo starej metryce, dawna siedziba szlachecka i kościelna, była dużą wsią wielodrożnicą. Data założenia wsi nie jest dokładnie znana.

Od XIV w. Wyszebórz należał do majątków lennych rodu von Glasenapp, podobnie jak pobliskie Manowo. Po 400 latach dominacji tego rodu wieś przeszła w ręce rodu von Schwerin. W roku 1773 majątek otrzymał 4200 talarów subwencji królewskiej na podreperowanie i poprawienie stanu. Założono wówczas i połączono kilka położonych w odosobnieniu na granicy polnej wybudowań. W zamian właściciele - ród von Schwerin zobowiązani byli wyplacać z tej sumy roczny podatek na wyposażenie nauczycieli szkolnych w wysokości 84 talarów. Ród ten miał również patronat nad miejscowym kościołem parafialnym. W roku 1803 Wyszebórz został sprzedany za 17 tysięcy talarów hrabiemu Fryderykowi Wilhelmu von Götzen. Później przechodził on kolejno w ręce przedstawicieli rodów von Hagen, Knop, Ristow, von Saale i Carl Raddatz-Hufenberg. Ostatnim właścicielem przed II wojną światową był von Klotz.

Założenie pałacowo-parkowe z XIX w. zajmuje południową część wsi. Pałac w stylu neobarokowym, dwupiętrowy, z trzema trójkondygnacyjnymi wieżyczkami zwieńczonymi stożkowymi hełmami. Od frontu kryty ganek z balkonem, całość w kształcie litery L. Wokół pałacu park krajobrazowy o pow. 1,5 ha. Rosną tu kasztanowce, jesion zwisy i cyprysik groszkowy odmiany szpilkowej. W centralnej części wsi usytuowany był kościół ewangelicki. Dziś tylko miejsce otoczone starodrzewem na rozwidleniu dróg pokazuje nam gdzie była ta świątynia. Może to niechlubny znak naszych czasów



że budulec z kościoła rozebranego w latach pięćdziesiątych XX wieku posłużył do budowy zakładu karnego w Koszalinie!

W II połowie XVIII w. we wsi znajdowały się dwa folwarki (jeden należał do rodziny Glasenapp a drugi do Fryderyka Wilhelma von Schwerin). W połowie XIX w. wzmiankowany jest już jeden folwark. Poza majątkami zamieszkanymi przez zacne rody, w XVIII stuleciu w Wyszeborzu mieszkali kaznodzieja, kościelny, 6 kmieci, 2 zagrodników, karczmarz i młynarz. We wsi znajdował się młyn wodny zwany Nestmühle, owczarnia, sklep kolonialny, szkoła, mlecznia, 36 dymów (domów mieszkalnych) i karczma. Na początku XIX wieku istniała we wsi manufaktura produkująca papier. Niestety nie działała długo. Spis wykonany około połowy XIX w. wymienia już 44 domy mieszkalne i 61 budynków gospodarczych, które znajdowały się w samej wsi oraz jej licznych przyległościach: wybudowaniach polnych z 1773 r. i 5 folwarkach. Obok młyna wodnego powstała kuźnia z dwoma miejscami pracy, natomiast pomiędzy jeziorami przy drodze do Manowa założono cegielnię. W 71 rodzinach żyło 447 mieszkańców (dziś 400!). Po II wojnie pałac był siedzibą Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej. Sześćdziesiąt procent mieszkańców sołectwa to byli pracownicy PGR, którzy w wyniku likwidacji z dnia na dzień zostali pozostawieni sami sobie. Likwidacja gospodarstwa trwała w latach 1993-1996 i nie była konieczna aż w takim wymiarze. Były to ciężkie czasy dla ludzi pozostających bez pracy. Dzięki pomocy UG Manowo, ówczesnego ZGKiM Bonin, ZPD Manowo oraz Eko-

Instal Manowo wiele osób znalazło zatrudnienie na terenie gminy. Rolników jest tylko kilku. W dawnej plebanii z czerwonej cegły dziś po przebudowaniu jest dom mieszkalny. W Klubie ma swoją siedzibę Koło Wiejskie Krajowego Stowarzyszenia Kobiet Wiejskich. Koło organizuje wiele imprez cyklicznych jak też okolicznościowych. W roku 2007 zorganizowano wiele imprez dla kobiet. Kobiety brały udział w imprezach wyjazdowych gdzie prezentowały wyroby kulinarne z ziemniaków. Dzięki zdobytych funduszom głównie z Fundacji Wspomagania Wsi w Warszawie oraz Fundacji Małych Grantów GEF/SGP UNDP w Warszawie odtworzono metodą in vitro starą odmianę ziemniaka „Wyszoborski”. Przeprowadzono projekty skierowane do dzieci i młodzieży w ramach akcji Pożyteczne Ferie. Dzięki projektowi „Powstałimy niczym Feniks z popiołów” stowarzyszenie zakupiło laptop. Niedawno doszło do polsko-niemieckiego spotkania kobiet. W Klubie organizowane są zebrania, służy on jako świetlica dla dzieci, ćwiczy tu zespół folklorystyczny i z braku kościoła odprawiane są msze święte.

Ostatnio zadbane o wygląd centrum wsi, założono klomby z kwiatami i krzewami, obsadzono teren wokół krzyża, ukwiecono teren przy Klubie Wiejskim. Na południe od wsi znajdziemy źródle Jezioro Kapielowe (albo Debro Małe), znane kąpielisko sezonowe. Nad rzeką Wyszewką, na granicy pól i mokradel, na północny zachód od wsi można zobaczyć w maju tańce godowe żurawi.

Teresa Bochenek

MAGICZNA ZIEMIA ŚWIĘTA cz. I

Zenon Kasprzak



Po kilku godzinach lotu z Warszawy wylądowaliśmy 5 kwietnia 2011 r. w Sharm El Sheikh - w jednym z najsłynniejszych egipskich kurortów.

Jest bardzo gorąco i oddychamy powietrzem przepelnionym aromatem świata arabskiego. Jesteśmy na Synaju w Egipcie. Przed nami Morze Czerwone - bogaty podwodny świat i najbliższy Europie tropikalny akwen morski, który będzie nam towarzyszył przez wiele dni pobytu.

Po powitaniu na lotnisku, odjechaliśmy pod opieką pilota do hotelu w okolicach Nuweiby. Musieliśmy pokonać trasę 160 km, drogą wiodącą przez Synaj do granicy Izraela wzdłuż malowniczego wybrzeża, plaż i widoków na sąsiednie kraje. W następnym dniu przejechaliśmy jeszcze 65 km na granicę w Tabie - położonej w północnej części półwyspu Synaj - u styku czterech granic: Egiptu, Izraela, Jordanii i Arabii Saudyjskiej. Tu, po przekroczeniu granicy z Izraelem, nastąpiła zmiana autokaru i od tamtego czasu tygodnia w tym państwie będziemy korzystać z turystycznej firmy izraelskiej z siedzibą w Jerozolimie.

Po drodze do Jerozolimy zatrzymujemy się w Ejłacie - wysuniętym najdalej na południu mieście izraelskim, znanym z tropikalnego morza, olśniewających raf koralowych i gwarantowanej słonecznej pogody o każdej porze roku (średnia temperatura w styczniu 21°). To tutaj w Ejłacie, w miejscu leżącym na styku Afryki, Europy i Azji, na tereny dzisiejszego państwa żydowskiego, wkroczyli Izraelici, którzy po ucieczce z Egiptu wędrowali 40 lat przez pustynię (Pwt 2,8). Wkrótce powędrowali dalej na północ poszukując swojej Ziemi Obiecanej. Tu też król Salomon, kilka wieków później wybudował port. Ejlat słynie z wyrobów biżuterii produkowanej z niebieskawo-zielonego malachitu (występuje w kilku miejscach w górach Ejlatu), zwanego potocznie kamieniem z Ejlatu. Jest to - podziwiana przez nas w zwiedzanych salonach jubilerskich, odmiana rudy miedzi, którą można łatwo obrabiać i nadawać jej piękny połysk.

Z Ejlatu do Jerozolimy musieliśmy przejechać jeszcze na północ około 330 km. Podróżowaliśmy znakomitą drogą nr 90 przez

pustynię Negew (to hebrajskie słowo negew można przetłumaczyć jako spieczony). Najczęściej, kiedy słyszałem tę nazwę, myślałem o bezkresnych przestrzeniach, niegościnnych skalistych odludziach, wielbłądach, Beduinach, suchym powietrzu i palącym słońcu. Teraz mogłem się przekonać, że było w tym obrazie sporo prawdy, bo choć Negew stanowi 60% powierzchni Izraela, mieszka tu mniej niż 10% ludności. Nie jest to jednak martwa kraina, istnieje w niej ekosystem pustynny, świetnie prosperują kibuce (rolnicze wspólnoty), których wiele jest w całym Izraelu (Judea, Galilea).

Kiedyś na pustyni żyli jedynie beduińscy koczownicy. Żydzi włączyli Negew do nowego państwa Izrael. Na rozległych polach nawadnianych przez odgałęzienie Krajowej Magistrali Wodnej, którą woda z Jeziora Galilejskiego i Jordanu transportowana jest na południe Izraela, rozwijają się różnorodne uprawy. Z okien autokaru widzieliśmy „wioski” - obozowiska Beduinów, bez podstawowych zdobyczy cywilizacji: bieżącej wody, kanalizacji, elektryczności.

Później wjechaliśmy na Pustynię Judzką (na teren leżący pomiędzy Górami Judzkimi a Morzem Martwym). Pustynia ta kojarzyła się nam z miejscem, który był schronieniem pustelników, proroków i buntowników.

Król Dawid ukrywał się tu przed Saulem, a Jezus udał się na to miejsce, by modlić się i rozmyślać. Jechaliśmy cały czas wzdłuż Morza Martwego, odczuliśmy też dość wyraźną zmianę samopoczucia, bo przejeżdżaliśmy w najniższej położonym miejscu na powierzchni globu (Morze Martwe leży 413 m poniżej poziomu morza, w geologicznym uskoku). Później już tylko wjeżdżaliśmy coraz wyżej, przecież zdążyliśmy do Jerozolimy, która jest położona wysoko na wzgórzach Judei (770 m n.p.m.). Musieliśmy pokonać depresję, znaleźć się w punkcie 0 i wznieść się kilkaset metrów wyżej. Jadąc wzdłuż Morza Martwego - mijaliśmy twierdzę Masadę (zdobyli ją Żydzi w 66 r. i rozpoczęli powstanie przeciwko Rzymowi - 66-73) a także Kumran - jedno z najważniejszych miejsc dla współczesnych badaczy Pisma Świętego. Dalsza droga wiodła nas już w okolice Betanii, położonej 3 km na wschód od Jerozolimy, gdzie znajdował się

dom Marii, Marty i Łazarza. Jezus kochał spokój Betanii i często tu przebywał (tu też wskrzesił Łazarza, a Maria namaściła mu głowę drogocennymi olejkami).

Pod wieczór znaleźliśmy się w Jerozolimie, w jednym z najsłynniejszych miast świata. Wszyscy poczuliśmy silne emocje. Przecież było to „Święte miasto” nie tylko dla Żydów i Muzułmanów, ale i dla nas chrześcijan. To w tym miejscu, Abraham złożył w ofierze Izaaka, Dawid zwyciężył Goliata, a Salomon wybudował świątynię. Dla nas chrześcijan było to miasto, w którym Jezus spędził swe ostatnie dni na ziemi, spożył Ostatnią Wieczerzę, został ukrzyżowany i zmartwychwstał. Muzułmanie wierzą, że właśnie tu Mahomet wznosił się do nieba na swym koniu i dlatego uznają Jerozolimę za najświętsze miasto islamu po Mekce i Medynie. Można powiedzieć, że to miasto jest wyjątkowe pod każdym względem. Minęło ponad 3 tys. lat, od kiedy król Dawid uczynił ją swoją stolicą, nadal jednak rozpała różne emocje i bardzo pobudza wyobraźnię. Pośrodku leży Stare Miasto - otoczone wiekowymi złocistymi murami, w obrębie których znajduje się większość zabytków i świętych miejsc. Jerozolima jest również miastem konfliktów między wyznawcami trzech różnych religii.

Dziś wiele dzielnic palestyńskich zostało odciętych od żydowskiej Jerozolimy wybudowanym niedawno murem. Ten betonowy mur (8 m) sami przejeżdżaliśmy codziennie, ponieważ przez kilka dni mieszkaliśmy w hotelu w Betlejem. Pierwszego dnia pobytu w Izraelu - dojeżdżając do Betlejem, sami przeżyliśmy szok. To miasto oddalone kilka kilometrów od Jerozolimy znajduje się w Autonomii Palestyńskiej. Są to ziemie, które państwo izraelskie odgrodziło wysokim - 7-8 metrowym murem. Mieliśmy wrażenie (przekraczając w murze posterunki izraelskie i poddani kontroli), że wjeżdżamy do więzienia. Oddzielne przejścia w murze są dla Palestyńczyków ze specjalnymi przepustkami. Wielu mieszkańców Betlejem od czasu powstania muru nie dostała przepustki. Wielu tysiącom Palestyńczyków ograniczono dostęp do miejsc pracy, nie mogą pracować na terenach izraelskich. Jest to skutek drugiej intifady (2000-2005) (powstania przeciwko okupacji izraelskiej), kiedy armia izraelska wkroczyła do miast palestyńskich na Zachodnim Brzegu.

Zwiedzając te ziemie, poruszaliśmy się między posterunkami wojskowymi czy żydowskimi osiedlami na terenach palestyńskich. Często mur, którego każdy km kosztuje około 2 mln dolarów, obejmuje izraelskie osiedla na palestyńskiej ziemi. Jedno z takich osiedli mogliśmy obserwować z okien naszego hotelu na 7 piętrze. Ma ono własną drogę prowadzącą do Jerozolimy. Osiedla żydowskie są pilnowane w dzień i w nocy. Bezpieczeństwa pilnuje wojsko, jak również sami mieszkańcy. Pilnują też kobiety na ochotnika, które uważają to za swój obowiązek, a z bronią są zaznajomione od wczesnego dzieciństwa.

Najważniejszym punktem zwiedzania Betlejem jest Bazylika Narodzenia. To kamienią budowa, która skojarzyła się mi z surowością średniowiecznej fortecy. Fasada bazyliki zamknięta jest murami trzech klasztorów.